



# STOŁĘCZNY MAGAZYN POLICYJNY

ISSN 1731-4550 magazyn-ksp.policja.gov.pl 08/2023

W SŁUŻBIE I POZA NIĄ

## ŚWIĘTO POLICJI

W GARNIZONIE STOŁĘCZNYM s. 3

BĘDZIE PANI MOIM RZECZNIKIEM s. 13

LABORATORIUM KRYMINALISTYCZNE ŻANDARMERII WOJSKOWEJ s. 18

VADEMECUM WAKACYJNEGO ŻEGLOWANIA s. 31



SIERPIEŃ 2023

## W NUMERZE

### ★ AKTUALNOŚCI

- 2 NOWY POSTERUNEK POLICJI W LEONCINIE
- 3 ŚWIĘTO POLICJI W GARNIZONIE STOLECZNYM
- 6 SIEDZIBA SKROJONA NA MIARĘ
- 8 CIEKAWOSTKI
- 9 UZI
- 13 BĘDZIE PANI MOIM RZECZNIKIEM
- 18 LABORATORIUM KRYMINALISTYCZNE ŻW

### ★ WYPOSAŻENIE

- 24 PAŁKA POLICYJNA

### ★ TECHNOLOGIE

- 25 SYSTEMY ANTYDRONOWE
- 27 PNEUMATYCZNA RZUTKA

### ★ PORADNIK

- 31 VADEMECUM WAKACYJNEGO ŻEGLOWANIA

### ★ TRENING I ZDROWIE

- 36 CZY WARTO PŁYWAĆ Z BOJKĄ?



[magazyn-ksp.policja.gov.pl](http://magazyn-ksp.policja.gov.pl)

### REDAKCJA

Redaktor naczelny: Mariusz Mrozek  
Karina Pohoska  
Daniel Niezdropa  
Tomasz Oleszczuk

Okładka: Krzysztof Chwał, Wydział Kadr KSP

Dołącz do nas na swoich ulubionych platformach społecznościowych  
Stołecznych policjantów możesz obserwować na profilach KSP na:  
Facebooku, Instagramie, Tik Toku, Twitterze oraz YouTube. Zapraszamy!



★ Edyta Adamus, Jacek Wiśniewski

## Nowy Posterunek Policji w Leoncinie

Nowa siedziba Komisariatu Policji w Leoncinie powstała na dotychczas niezabudowanej działce przekazanej Komendzie Stołecznej Policji w drodze darowizny od gminy Leoncin. Posterunek to ponad 171 m<sup>2</sup> powierzchni (w tym ponad 143 m<sup>2</sup> użytkowej) z kompleksową infrastrukturą techniczną przystosowaną do realizacji zadań. W budynku znalazły się pomieszczenia magazynowe, socjalne, techniczne i higieniczno-sanitarne. Co istotne zarówno część dla interesantów, jak i pozostałe pomieszczenia zostały przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Dodatkowo nowy posterunek posiada wiatę z miejscami parkingowymi na dwa pojazdy, na której dachu zostały zainstalowane panele fotowoltaiczne. Budynek został podzielony na dwie strefy funkcjonalne: ogólnodostępną oraz ograniczonego dostępu. Projekt zakłada powierzchnię biurową przygotowaną dla 8 osób. Swoje obowiązki na nowej przestrzeni obejmą: kierownik jednostki, funkcjonariusze i pracownicy.

Inwestycja została wybudowana w formule „zaprojektuj – wybuduj”, przy wykorzystaniu technologii budownictwa modułowego z pieniędzy pozyskanych w ramach Programu modernizacji służb mundurowych na lata 2022-2025. Jej koszt zamknął się w kwocie ponad 4 milionów 623 tysięcy złotych.

Oddanie obiektu do użytkowania było połączone z powiatowymi obchodami Święta Policji w Komendzie Powiatowej Policji w Nowym Dworze Mazowieckim.



Zdjęcia: Katarzyna Przygórska, KPP Nowy Dwór Mazowiecki

Stołeczny Magazyn Policyjny - miesięcznik, ISSN 1731-4550. Nakład: 2000 egzemplarzy. Adres redakcji: ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa, e-mail: [redakcjasm@gmail.com](mailto:redakcjasm@gmail.com), Telefon: 47 72 338-40; 47 72 338-41. Druk: TOP DRUK sp. z o.o, sp.k. ul. Nowogrodzka 151A, 18-400 Łomża. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, zmiany tytułów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku. Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Miesięcznik rozprowadzany jest bezpłatnie w policyjnej dystrybucji wewnętrznej.



★ Tekst Edyta Adamus, zdjęcia Marek Szałajski i Krzysztof Chwała

# ŚWIĘTO POLICJI W GARNIZONIE STOŁĘCZNYM



Odnaczenia państwowe, resortowe, nagrody i nominacje na wyższy stopień służbowy były częścią tegorocznych obchodów Święta Policji w garnizonie stołecznym. W uroczystości, która odbyła się na dziedzińcu nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji w Mińsku Mazowieckim, udział wzięli: Zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Paweł Dobrodziej, Komendant Stołeczny Policji nadinsp. Paweł Dzierżak wraz z zastępcami, kierownicy jednostek i komórek organizacyjnych stołecznego garnizonu, a także przedstawiciele instytucji, które na co dzień współpracują z Policją. Uroczystości towarzyszyła Orkiestra Reprezentacyjna Policji oraz Kompania Reprezentacyjna Policji wraz z pocztą sztandarowym Komendy Stołecznej Policji i Komendy Powiatowej Policji w Mińsku Mazowieckim. Na zakończenie wszyscy zgromadzeni mogli obejrzeć defiladę w ich wykonaniu przy akompaniamencie policyjnej Orkiestry, która odegrała „Warszawiankę”.



Złożeniem kwiatów pod tablicą „Pamięci Poległych Policjantów” przez Komendanta Stołecznego Policji nadinsp. Pawła Dzierżaka rozpoczęły się obchody 104. rocznicy powstania Policji Państwowej w garnizonie stołecznym, które w tym roku odbywały się pod honorowym patronatem Komendanta Głównego Policji generalnego inspektora Jarosława Szymczyka.

Oficjalne święto odbyło się na dziedzińcu Komendy Powiatowej Policji w Mińsku Mazowieckim. Dowódca uroczystości złożył Zastępcy Komendanta Głównego Policji nadinsp. Pawłowi Dobrodziejowi meldunek o gotowości do rozpoczęcia uroczystego apelu. Po przeglądzie pododdziałów podniesiono flagę państwową na maszt i odśpiewano Hymn RP. Następnie minutą ciszy i odegraniem utworu „Śpij Kolego” uczczono pamięć poległych policjantek i policjantów.

Szacownych gości powitał Komendant Stołeczny Policji nadinsp. Paweł Dzierżak, który na wstępie podsumował działania Komendy Stołecznej Policji na przykładzie jednego zwykłego dnia służby stołecznych policjantów, przedstawiając skalę podejmowanych obowiązków: „każdego dnia stołeczni policjanci realizują 1900 służb patrolowo-obchodowych, przeprowadzają ponad 1800 interwencji, legitymują ponad 5200 osób, wykrywają śred-



nio 150 przestępstw oraz ustalają 90 podejrzanych. Efekty tej codziennej służby przekładają się na poczucie bezpieczeństwa, co potwierdzają ostatnie badania opinii społecznej CBOS z maja tego roku. Aż 96% badanych czuje się bezpiecznie w swoim miejscu zamieszkania. Jest to najwyższy miernik i wyznacznik naszej codziennej służby skupionej przede wszystkim na zapewnieniu bezpieczeństwa mieszkańcom garnizonu stołecznego”.

Komendant Stołeczny Policji w swoim przemówieniu zaakcentował rolę wdrażania funduszy z Programu Modernizacji Policji, który został poparty przez parlamentarzystów, między innymi obecną na uroczystości Panią Senator Marię Koc i który przyczynił się do podniesienia komfortu służby funkcjonariuszy: „dzięki rządowemu programowi Modernizacji Policji w ostatnich sześciu latach wydatkowaliśmy ponad 132 miliony złotych, a obecnie realizujemy kolejne zadania inwestycyjne, które zmieniają infrastrukturę stołecznych jednostek, jak chociażby budowa nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji w Otwocku, a także kompleksowa modernizacja siedziby Wydziału do walki z Przemocnością Gospodarczą Komendy Stołecznej Policji”.

Komendant Stołeczny podziękował za wsparcie administra-

cji rządowej i jednostkom samorządu terytorialnego, a także zaprzyjaźnionym służbom porządkowym oraz wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom cywilnym garnizonu stołecznego: „życzę zawodowej satysfakcji, zasłużonych awansów oraz przekonania, że razem możemy budować trwałe bezpieczeństwo, w życiu osobistym życzę natomiast pomyślności, zdrowia i realizacji wszystkich zamierzeń, dziękując przy okazji Waszym najbliższym za wyrozumiałość wobec wybranej przez Was profesji”.

Kolejnym punktem obchodów Święta Policji było wręczenie odznaczeń państwowych, resortowych, a także aktów mianowania na wyższe stopnie służbowe. Złotym Medalem „Za długoletnią służbę” przyznawanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej za wzorowe i wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej został uhonorowany I Zastępca Komendanta Stołecznego Policji insp. Krzysztof Smela.

Decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji odznaką „Zasłużony Policjant” nadano 142 funkcjonariuszom w uznaniu ich szczególnych zasług i osiągnięć służbowych.

Odnaczeniem za wybitne zasługi w dziedzinie realizacji ustawowych zadań formacji, jakim jest „Medal za zasługi dla Policji”,



uhonorowano dwie osoby: Wicewojewodę Mazowieckiego Pana Sylwestra Dąbrowskiego i Pana Adama Kurka, pracownika cywilnego KPP w Mińsku Mazowieckim.

Tegoroczne obchody 104. rocznicy powstania Policji Państwowej to także czas mianowań policjantów na wyższe stopnie służbowe. W garnizonie stołecznym na wyższe stopnie w korpusie oficerów starszych mianowano 48 funkcjonariuszy, w korpusie oficerów młodszych – 137, w korpusie aspirantów – 600, a w korpusie podoficerów i szeregowych Policji – 481 funkcjonariuszy.

W swoim wystąpieniu Komendant Stołeczny Policji wskazał na nowy obiekt w Mińsku Mazowieckim, który został oddany do dyspozycji funkcjonariuszy przy okazji obchodów Święta Policji. Zastępca Komendanta Głównego Policji wraz z Komendantem Stołecznym Policji złożyli na ręce Komendanta Powiatowego Policji w Mińsku Mazowieckim insp. Sławomira Rogowskiego symboliczny klucz do nowej siedziby komendy.

W tym wyjątkowym dniu nie mogło zabraknąć duszpasterzy, biskupa Diecezji Warszawsko-Praskiej Romualda Kamińskiego, któremu towarzyszył kapelan KPP w Mińsku Mazowieckim ks.





płk Adam Prus oraz kapelan stołecznej Policji ks. Jacek Kuziel. W uroczystościach uczestniczył również Naczelny Prawosławny Kapelan Policji ks. Andrzej Bołbot. Zaraz po przekazaniu klucza nastąpiło poświęcenie obiektu.

Zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Paweł Dobrodziej – zwracając się do policjantów – wspominał słowa, jakie niespełna 100 lat temu wypowiedział do policjantów Bronisław Pieracki, legionista, żołnierz, pułkownik Wojska Polskiego, a także minister spraw wewnętrznych w latach 1931-1934: „Święto Policji to jest czas, kiedy powinniśmy na chwilę przystanąć, upamiętnić historie naszej formacji, wspomnieć nasze koleżanki, kolegów, którzy uczyli nas tego pięknego, ale niezwykle trudnego zawodu, ale również jest to czas, żeby opowiadać i doceniać pracę i służbę tych, którzy tę historię tworzą tu i teraz, którzy z naszą formacją związali się rotą ślubowania, a służba w Policji jest nie-

zwykle wymagająca. Na zdarzeniach czynnościach oczekuje się od nas, abyśmy byli twardzi, abyśmy na chłodno potrafili ocenić każdą sytuację, jednocześnie ważne jest, abyśmy mieli w sobie empatię, wrażliwość na krzywdę drugiego człowieka. To strasznie trudne połączenie, ale gdy się to udaje – możemy liczyć na to, co w naszym zawodzie jest najpiękniejsze, czyli na wdzięczność tych, którym służymy i którym pomagamy. (...) Jestem tu dzisiaj, aby Wam podziękować. Za Wasze zaangażowanie i za to, że – jak mówi rota ślubowania – stojąc na straży bezpieczeństwa państwa i jego obywateli, jesteście – jeżeli zajdzie taka potrzeba – gotowi do najwyższego poświęcenia”.

Życzenia stołecznym policjantom złożył Wicewojewoda Mazowiecki Sylwester Dąbrowski. Podziękowania napłynęły również od Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusza Kamińskiego.







★ Tekst i zdjęcia Elżbieta Zagórska

# KPP W MIŃSKU MAZOWIECKIM SIEDZIBA SKROJONA NA MIARĘ

„Każdy mężczyzna może mieć dobry charakter i nastrój, o ile jest dobrze ubrany” – powiedział kiedyś Charles Dickens. Parafrazując słowa wybitnego angielskiego powieściopisarza, można byłoby rzec, że każdy policjant i pracownik Policji może mieć dobry charakter i nastrój, o ile pracuje w godnych warunkach, a o te – jak pokazuje doświadczenie – wcale nie jest łatwo. Jednak zaangażowanie, wytrwałość, a czasami także niezbędny przy takich rzeczach upór, pozwalają poprzez wiele małych kroków osiągać wielkie cele. Tak właśnie było w przypadku nowej siedziby policjantów z Mińska Mazowieckiego. Zacznijmy jednak od początku.

W 2017 roku wraz z objęciem stanowiska Komendanta Powiatowej Policji w Mińsku Mazowieckim przez inspektora Sławomira Rogowskiego powstał pomysł rozbudowy siedziby komendy. Po rozmowach z Wydziałem Inwestycji i Remontów Komendy Stołecznej Policji okazało się, że stan techniczno-architektoniczny nie pozwala na takie rozwiązania w budynku przy ulicy Wyszyńskiego 15/17.

Informacja o stanie starej siedziby nie spowodowała odstępstwa od planów modernizacji jednostki, ale zapoczątkowała pomysł budowy nowej. Komendant Powiatowy podejmując starania o realizację tego projektu, zwrócił się do władz samorządowych o przekazanie działki pod budowę. Obowiązujące przepisy wymagały, aby teren miał wielkość minimum 8000 metrów kwadratowych, jednak zarówno miasto, jak i starostwo nie dysponowały taką działką.

Rozpoczęto rozmowy z Wicemarszałek Senatu Panią Marią Koc i Posłem na Sejm Rzeczypospolitej Panem Danielem Milewskim, na temat wsparcia przedsięwzięcia. Oboje pozytywnie przychylni się do wniosku Policji i podjęli starania o podniesienie standardu pracy mińskich policjantów.

Dzięki temu udało się uzyskać zgodę Ministra Obrony Narodowej na przekazanie terenu pod budowę komendy z zasobów agencji Mienia Wojskowego. Sprawę przekazania odpowiedniej działki osobiście nadzorował ówczesny Wiceminister Pan Tomasz Zdzikot, a dzięki jego wsparciu pozyskano teren po byłym poligonie wojskowym, o powierzchni 13 000 metrów kwadratowych. Było już miejsce, więc pozostało dopiąć kwestie realizacji projektu.

Inicjatywa budowy nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji spotkała się z ogromną przychylnością ze strony ówczesnego

Zastępcy Komendanta Głównego Policji nadinspektor Heleny Michalak, która wyasygnowała na ten cel środki z funduszu modernizacji Policji.

Efekt wysiłku wielu osób było uzyskanie wydanego 5 grudnia 2019 roku pozwolenia na budowę. Należy podkreślić bardzo dobrą współpracę w procesie uzyskiwania wszelkich pozwoleń z I Wicewojewodą Mazowieckim Panem Sylwestrem Dąbrowskim oraz Starostą Mińskim Panem Antonim Janem Tarczyńskim.

Budynek zaprojektowano, przestrzegając norm energooszczędnych, a teren wokół wypełniono zielenią. Szereg cennych uwag w trakcie projektowania nowej komendy wniosła Pani Iwona Warszawska-Lulko, ówczesna Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa w Starostwie Powiatowym. Cały proces przygotowań i rozpoczęcia budowy nie odbyłby się bez osobistego



zaangażowania ówczesnego Zastępcy Komendanta Stołecznego Policji Pana Włodzimierza Pietronia, który zawsze zabiegał o poprawę warunków pracy policjantów i włożył wiele serca w powodzenie tego projektu.

Przygotowanie terenu do rozpoczęcia budowy rozpoczęło się w lutym 2021 roku. Nadzór nad wykonaniem robót sprawowali naczelnicy Wydziału Inwestycji i Remontów KSP: Pani Agnieszka Zielińska — obecnie pracująca na stanowisku Zastępcy Komendanta ds. logistycznych w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, a potem Pan Jacek Karpowicz.

Po blisko 6 latach powstał nowoczesny budynek, wykonany przez firmę „ZAB-BUD” z Warszawy. Ogromny wkład podczas prowadzonych prac wnieśli kierownicy budowy — Pan Radosław Zieliński i Pan Marcin Patoleta.

Kompleks posiada dwie kondygnacje o powierzchni użytkowej prawie 4000 metrów kwadratowych, w skład czego wchodzi m.in. 200 pomieszczeń służbowych, przestronna i wielofunkcyjna sala odpraw z systemem multimedialnym, nowoczesne archiwa, w pełni wyposażona siłownia, sala do ćwiczeń, a nawet winda. Przy budynku nowej siedziby — mieszczącym się obecnie pod adresem Łupińskiego 42, zostały wybudowane także nowoczesne i przestronne kojce dla psów, garaże oraz podręczny magazyn, a całość otacza bogata baza parkingowa dostępna zarówno dla policjantów, jak i interesantów.

Warto zaznaczyć, że budynek komendy nie stwarza barier dla osób ze szczególnymi potrzebami. Funkcjonalna, a zarazem nowoczesna bryła, wpisze się architektonicznie w powstające wokół osiedle.

Koszt wykonania tej inwestycji wyniósł prawie 40 milionów złotych.

Cały kompleks spełnia wysokie standardy techniczne obowiązujące obecnie w obiektach służbowych policji. Poza tym, że nowa siedziba zapewni lepsze warunki pracy dla funkcjonariuszy oraz pracowników cywilnych, pozwoli również na podniesienie komfortu obsługi interesantów.

Okazją do zaprezentowania nowego obiektu były tegoroczne obchody Święta Policji, które Komenda Stołeczna Policji zorganizowała właśnie w mińskiej jednostce.





## WSPÓLNIE DBAMY O BEZPIECZEŃSTWO W WAKACJE



Zapewnienie wakacyjnego bezpieczeństwa wszystkim mieszkańcom i osobom przebywającym na terenie powiatu grodzkiego to najważniejszy cel wielu miejscowych służb i instytucji. Grodziscy policjanci realizują to zadanie między innymi we współpracy ze strażakami, strażnikami miejskimi, ratownikami wodnymi i służbami medycznymi. Z inicjatywy policjantów został opracowany i przygotowany spot profilaktyczny, pokazujący wspólne działania tych służb. Podpowiadają w nim jak bezpiecznie spędzić wakacje. Zachęcamy do skorzystania z cennych rad.

Wakacje to czas wyjazdów, wypoczynku nad wodą, w lesie, spędzania wolnych chwil przed komputerem i wielu innych aktywności. Na terenie powiatu grodzkiego atrakcyjnych miejsc do spędzania wakacyjnego czasu nie brakuje. Potrzeba jednak osób, które każdego dnia zadbają, aby było w nich bezpiecznie. W takie działania zaangażowane są wszystkie lokalne służby i wiele instytucji.



Policjanci już od czerwca prowadzą zajęcia profilaktyczne w przedszkolach, szkołach i na półkoloniach, przekazując uczestnikom zasady właściwych zachowań w różnych sytuacjach. Każdego dnia funkcjonariusze ruchu drogowego prowadzą kontrole użytkowników dróg i sprawdzają autokary przewożące osoby na letni wypoczynek. Podczas codziennych służb policyjne patrole sprawdzają okolice akwenów wodnych, miejsca zabaw i spotkań, a także osiedla mieszkalne, aby zadbać o bezpieczeństwo przebywających tam osób, a także pozostawionych na czas wyjazdów domów.

W wielu działaniach policjantów wspierają miejscowi strażacy, którzy kontrolują placówki wypoczynkowe i miejsca biwakowe w zakresie bezpieczeństwa pożarowego. Z kolei razem ze strażnikami miejskimi odbywają się między innymi kontrole placówek handlowych pod kątem sprzedaży alkoholu i papierosów osobom nieletnim lub nietrzeźwym oraz innych miejsc, w których może dochodzić do zakłócania porządku publicznego. Policjanci korzystają też z obsługiwanego przez nich monitoringu miejskiego. Ratownicy wodni cały czas są obecni w okolicy kąpielisk miejskich i wspólnie dbają o przestrzeganie zasad i regulaminów tych miejsc. Gdy tylko zajdzie taka potrzeba, do pomocy policjantom zawsze gotowe są również służby medyczne.

Grodziscy policjanci każdego dnia pokazują na swoim przykładzie, jak w praktyce stosować policyjną dewizę "Pomagamy i chronimy".

Źródło: [grodzisk.policja.gov.pl](http://grodzisk.policja.gov.pl)

Zdjęcie: Kamil Sobótko KPP Grodzisk Mazowiecki, Rafał Markiewicz WKS KSP



## PIERWSZA POMOC – ZAWAŁ SERCA

Komenda Stołeczna Policji, Centrum Medyczne Puławska i Twój Ratownik opracowały serię filmów instruktażowych dotyczących udzielania pierwszej pomocy. Pierwszy z nich dotyczy zawału serca, czyli sytuacji, w której jedno z naczyń doprowadzających krew do serca zostaje zablokowane. Objawia się bólem w klatce piersiowej, uczuciem zgagi, osłabieniem i zlewnymi potami. Osoba poszkodowana nie musi od razu stracić przytomności, dlatego też liczy się każda minuta. Warto wiedzieć, jak postępować w przypadku, kiedy podejrzewamy, że osoba może mieć zawał serca – aby we właściwy sposób udzielić pomocy. Wideo znajdziecie na stronie [ksp.policja.gov.pl](http://ksp.policja.gov.pl) oraz na profilach KSP, w tym na YouTube i Instagramie.

Źródło: [ksp.policja.gov.pl](http://ksp.policja.gov.pl)



Zdjęcie: Rafał Markiewicz, WKS KSP





# UZI

★ Tekst Małgorzata Wersocka



Od kilku miesięcy psią ekipę policyjnych specjalistów od wyszukiwania zapachów, dzielnie wspiera UZI, owczarek niemiecki, który pod troskliwą opieką swojego przewodnika mł. asp. Przemysława Króla, realizuje zadania, do których został wyszkolony w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowicach. UZI jest wykwalifikowanym psem do wyszukiwania zapachu różnych narkotyków i bierze udział w policyjnych akcjach wymierzonych w przestępczość narkotykową. UZI pracując w duecie – ma za zadanie wyszukiwać, a jego przewodnik dbać o dobrą kondycję psa i o to, aby ten utrzymał swoje umiejętności na jak najwyższym poziomie. UZI, jak na swoje 5 lat życia, jest już doświadczonym psem w pracy węchowej. Zanim trafił do Policji to był wykorzystywany między innymi w branży paliwowej, gdzie specjalizował się w wyszukiwaniu zapachów ropopochodnych.

### KRÓTKA HISTORIA UZIEGO

UZI jest młodym psem, który służy w garnizonie stołecznym, w Wydziale Wywiadowczo-Patrolowym – rozpoczął formalnie w tym roku, po szkoleniu, które ukończył z przewodnikiem mł. asp. Przemysławem Królem. Pomimo małego stażu służby i wieku, UZI jest doświadczonym psem w pracy węchowej. W przeszłości był wykorzystywany do wyszukiwania zapachów ropopochodnych przy sprawdzaniu usterek w instalacjach paliwowych. Aby jednak zostać prawdziwym policyjnym specjalistą od narkotyków – musiał przejść szkolenie w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowicach. Wcześniej zaliczył weryfikację, oceniającą jego walory użytkowe i stan zdrowia. Sprawdzenie przebiegło pozytywnie i ostatecznie trafił na stan WWP KSP, gdzie przydzielono go do przewodnika, z którym miał szkolić się i pełnić służbę. UZIEGO zakwalifikowano na szkolenie dla psów specjalizujących się w odnajdywaniu środków odurzających i substancji psychoaktywnych. Przez kolejne miesiące wspólnie z przewodnikiem, pod okiem instruktorów z Sułkowic uczył się i rozwijał umiejętności mające pomóc w wykrywaniu i zwalczaniu przestępczości narkotykowej. Uczył się też posłuszeństwa i wzajemnego zaufania, a wszystko po to, żeby razem stworzyć zgrany duet, oparty na prawdziwej więzi psa i człowieka.

O swoim psim partnerze jego przewodnik wypowiada się z uśmiechem. Mówi, że jest bardzo wesoły i żywiołowy, a przy tym zawsze chętny do akcji. Widzi w nim duży potencjał do pracy węchowej i jak mówi: „szybko się uczy, czasami może nawet za szybko chce rozpocząć i wtedy mogą pojawiać się błędy”, ale jak twierdzi: „cały czas intensywnie ćwiczymy i dzięki temu rozumiemy się coraz lepiej”. Ulubioną nagrodą UZIEGO za wykonane polecenie jest piętka oraz przysmaki. UZI bardzo ceni sobie bliskość swojego przewodnika. Nie ma się co temu dziwić, bo na tym właśnie ma polegać efektywna służba przewodnika z psem. Dzięki temu obaj bazują na tworzącej się więzi, co ma ogromny wpływ na jakość pełnionej razem służby. Lepsze zrozumienie to lepsze wyniki. Taki z nich zgrany zespół.

### JAK ZOSTAĆ PRZEWODNIKIEM PSA SŁUŻBOWEGO

Trzeba w pierwszej kolejności, zgodnie z Decyzją Komendanta Głównego Policji (Zarządzenie nr 91 KGP w sprawie metod i form wykonywania zadań z użyciem psów służbowych w Policji), ukończyć kurs specjalistyczny w zakresie zwalczania przestępczości narkotykowej, który jest realizowany przez Centrum Szkolenia







Na zdjęciu: Pako, Przemek i Uzi.

Policji w Legionowie. Po jego ukończeniu przewodnik może zostać skierowany, razem z przypisanym do niego psem służbowym, na kurs organizowany w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowicach. Przewodnik musi mieć wiedzę z zakresu zwalczania przestępczości narkotykowej, rozpoznawania rodzajów narkotyków, stąd logiczne jest posiadanie takich kwalifikacji przez policjanta, który w tym duecie prowadzi psa do miejsca, w którym ten ma wyszukiwać środki odurzające i substancje psychoaktywne.

Ponadto, każda taka osoba musi zaliczyć rozmowę z koordynatorem do spraw utrzymania zwierząt Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej lub Komendy Stołecznej Policji, w zależności od miejsca, w którym pracuje. Podczas takiej rozmowy, kandydat składa deklarację, że chce pełnić tego rodzaju służbę. Musi też posiadać predyspozycje do pracy ze zwierzętami. Oczywiście jest, że posiadanie nie tylko własnego psa, ale również umiejętności treserskich czy behawioralnych może być takim asem w rękawie, którym można otworzyć sobie furtkę do bycia przewodnikiem psa służbowego.

### PARĘ SŁÓW O PRZEWODNIKU UZIEGO

Mieliśmy okazję porozmawiać z mł. asp. Przemysławem Królem o tym, jak został policyjnym przewodnikiem. Jak nam opowiedział, tzw. psiego bakcyła poczuł 13 lat temu, kiedy postanowił, że będzie miał własnego psa. Decyzję o zakupie czworonoga podjął wspólnie z żoną i razem też postanowili, że będą chcieli wychować psa jak najlepiej. Pierwszym psim domownikiem był owczarek podhalański. Aby wychowanie zwierzaka miało swój mądry wymiar, żeby miał posłuch i reagował na komendy, Przemek zapisał się na szkolenie dla treserów psów. Swoją plan zrealizował w 100%, a zdobytą wiedzę wdrożył – wychowując swojego pierwszego owczarka. Kilka lat później – w 2013 roku postanowił wstąpić w szeregi Policji, z zamiarem połączenia pracy z pasją. Pierwsze trzy lata spędził w służbie patrolowo-interwencyjnej, między innymi w Komisariacie Policji na warszawskim Ursynowie. W 2015 roku przeniósł się do Wydziału Wywiadowczo-Patrolowego KSP po to, aby zrealizować pierwotny cel, jaki obrał sobie – zakładając policyjny mundur.

W 2016 roku spełnił swoje marzenie i został przewodnikiem psa patrolowo-tropiącego Dżango. Kolejnym jego podopiecznym był też pies o podobnym profilu pełnienia służby, który wabił się Lupo. W 2022 roku został zakwalifikowany do pracy z psem do wyszukiwania narkotyków. Pozyskany przez Komendę Stołeczną Policji owczarek niemiecki UZI, bohater naszego artykułu, został mu oficjalnie przekazany pod opiekę. Zanim jednak wyruszyli wspólnie na akcje wymierzone w dilerów i posiadaczy narkotyków, ukończył wspomniane szkolenie z zakresu zwalczania przestępczości narkotykowej. Pod koniec 2022 roku rozpoczął kurs w Sułkowicach, podczas którego oprócz nawiązania partnerskiej więzi, zdobycia zaufania, wspólnie z UZIM uczyli się różnych metod wyszukiwania narkotyków. Po zakończonym szkoleniu rozpoczęli pracę w stolicy. Oprócz obowiązków służbowych, które razem wypełniają, muszą się ciągle szkolić, aby UZI nie stracił swoich umiejętności.

Przemysław Król prywatnie lubi zwierzęta, dlatego też nawiązanie więzi z UZIM – nie stanowiło dla niego problemu. Każdy z nich, każdego dnia musi wypełniać swoje zobowiązania względem drugiego. W końcu na służbie są partnerami. Przemek dba o dobry poziom szkolenia, ale też o to, aby UZIEMU nie brakowało wody i jedzenia. Jak każdy przewodnik musi opiekować się swoim podopiecznym i być zawsze czujnym, bo psy tak jak i ludzie, też po-



trafią się czasem rozchorować i mieć gorszy dzień. Zawsze ma dla UZIEGO jakiś smakołyk i chwilę na zabawę, aby ten odreagował po akcji czy po ćwiczeniach w dniu szkoleniowym.

Przemkowi umiejętności treserskie bardzo pomogły w pracy z policyjnymi psami. To był dodatkowy atut, który otworzył mu drzwi do świata policyjnych przewodników (Sekcja Konna i Przewodników Psów Służbowych), ale też atut, dzięki któremu może być profesjonalistą w pracy z resortowymi psami. Po kilku latach intensywnej służby, jak twierdzi – może powiedzieć, że była to najlepsza jego decyzja i gdyby cofnął czas, to też chciałby zostać przewodnikiem. Obecnie oprócz UZIEGO, ma jeszcze pod opieką patrolowo-tropiącego owczarka o mocnym imieniu Pako.

Przemek jest po szkoleniu treserskim, a swoją wiedzę dzieli się ze znajomymi, którzy chcieliby ułożyć i wychować psa, chętnie doradza, tak po przyjacielsku. Prywatnie ma w domu dwa psy, kundelka i trochę większego mastifa afrykańskiego. Osobiście uważa, że psy potrafią być prawdziwymi przyjaciółmi człowieka. Trzeba jednak dbać o nie i uczyć, bo jak mówi stare przysłowie: „jaki właściciel, taki pies”.

## NA KONIEC

Psy do wyszukiwania zapachów narkotyków, materiałów wybuchowych, zwłok ludzkich traktowane są jako psy specjalistyczne, a przy tym wymagające nie tylko zainteresowania, ale ciągłego szkolenia i pracy z nimi. Dlatego też przewodnik musi spełniać

dodatkowe kryterium, jakim jest wcześniejsze doświadczenie w pracy z psem patrolowym lub patrolowo-tropiącym. Taka cecha pozwoli na profesjonalne wykorzystanie psa, czy to podczas obsługi zdarzenia, czy też działań, do których zostanie skierowany.

Zgodnie art. 145s. ust. 3 pkt 1 z Ustawy o Policji – pies służbowy może pracować do 9 roku życia, ale jeżeli pozwalają mu na to warunki zdrowotne i zaliczy egzamin dopuszczający do służby, to może być w służbie nawet i dłużej. Atestacja psa policyjnego (narkotykowego) polega między innymi na sprawdzeniu jego posłuszeństwa, a także zweryfikowania umiejętności wyszukiwania zapachów narkotyków, takich jak: marihuana, haszysz, amfetamina, kokaina, heroina lub ich pochodnych.

Praca węchowa najczęściej polega na przeszukaniu w środkach komunikacji, bagażu, a także w pomieszczeniach. UZI ma już na koncie udział w różnych akcjach i działaniach. Pojawienie się takiego psa podczas policyjnych czynności z reguły powoduje szybkie pocenie się dłoni u podejrzanych. To nie tylko skuteczny węszyćiel, ale doskonałe oddziaływanie na tych, którzy mają coś za uszami.

Tymczasem sam UZI, pod troskliwą ręką Przemka może być pewny, że ma najlepszą opiekę, jaką mógłby sobie wyobrazić. To jego przewodnik i partner w służbie na dobre i na złe. UZI i Przemek to wyjątkowo zgrany duet.



Na zdjęciu: Z córką i pieskami, od lewej Mastif Afrykański, Kundelek, Pako służbowy i Owczarek Podhalański.





Zdjęcie: archiwum prywatne Joanny Wegrzyniak

★ Tekst Jacek Wiśniewski

## SPOTKANIE TRWAŁO MINUTĘ, USŁYSZAŁAM: BĘDZIE PANI MOIM RZECZNIKIEM

### Lubisz pisać, bo przecież w Twojej pracy dużo się pisze?

Lubię, z wykształcenia jestem filologiem polskim i całe życie miałam być nauczycielem. Pochodzę z Gdańska, ukończyłam Uniwersytet Gdański i już w podstawówce zakochałam się w swojej wychowawczyni. Wtedy powiedziałam mamie, że będę nauczycielką. Zresztą w życiu zawsze miałam niesamowite szczęście do nauczycieli, przełożonych i w ogóle ludzi wokół siebie.

### To, co się stało, że od 23 lat nosisz policyjny mundur?

Kończyłam studia i wiedziałam, że od września idę uczyć dzieci języka polskiego. Życie jednak miało dla mnie swój scenariusz. W szkołach w Trójmieście nie było wakatów dla polonistów. Stałam przed wyborem czekania 2 lata na etat (co prawda taki obiecany przez dyrekcję mojej szkoły i moją polonistkę, która miała odejść na emeryturę), albo dzięki sugestii koleżanki z roku sprawdzenia, jak wygląda praca w gdańskiej Policji. I tak w miesiąc po obronie pracy magisterskiej, w trakcie pracy na koloniach letnich z dziećmi dowiedziałam się, że przeszłam procedurę doboru. W sierpniu 2000 roku złożyłam ślubowanie – i zostałam policjantką.

Z perspektywy tych 23 lat uważam, że tak się miało stać. Ja ze swoim charakterem w dzisiejszej szkole chyba jednak nie widzę

miejsca dla siebie i ona na pewno nie widziałaby dla mnie. Starszy syn śmieje się, że to opatrność czuwała nad setkami tych dzieci, które zostały uratowane przez fakt, że nasze drogi się nie skrzyżowały (śmiej).

### I co, od razu wiedziałaś, że będziesz oficerem prasowym? Chciałaś pełnić służbę na „medialnym froncie”?

Nic z tych rzeczy, nigdy, ani nie chciałam, ani nie myślałam. Zresztą wtedy „rzecznikowanie” dopiero raczkowało i pojęcia nie miałam, że coś podobnego w Policji można robić. To były czasy, kiedy funkcjonariusze z wyższym wykształceniem jechali na 4 miesiące na kurs podstawowy do Szczytna, a potem na 7 miesięcy na specjalistyczny. Ja trafiłam na kurs dochodzeniowo-śledczy. Na całe szczęście nie przepracowałam ani jednego dnia w dochodzeniówce. Kompletnie się do tego nie nadaję, to zupełnie nie jest moja bajka – Asia się śmieje – po miesiącu wszyscy mogliby mieć mnie dość. W tym przypadku też jak widać, na całe szczęście, ktoś nade mną czuwał.

Wiedziałam, że na pewno nie chcę pracować u siebie w rejonie. Mieszkałam w Nowym Porcie, dzielnicy, która nigdy nie należała do najbezpieczniejszych w Gdańsku. Nie chciałam ścigać swoich kolegów ze szkoły. Trafiłam więc do operacyjnych w wydziale PG, Komendy Miejskiej w Gdańsku. Nie zagrałam tam jednak zbyt



długo miejsca, życie osobiste pociągnęło mnie do stolicy na Pragę Południe. Pierwotnie miałam pełnić służbę analogicznie w komórce operacyjnej Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą. Zdarzyło się jednak, że trafiłam do powstającego właśnie Referatu Wykroczeń (był to moment przekształcania Kolegiów w Sądy Grodzkie). Spędziłam tam 6 lat, pięknych lat, do których wciąż w myślach i wspomnieniach powracam z największym sentymentem.

### **No ale to nadal nie jest stanowisko oficera prasowego...**

Sprawa była prosta, to znaczy dla wszystkich oprócz mnie. Bo ja zwyczajnie nie chciałam nigdzie się przenosić, nie chciałam nic zmieniać i robić czegoś innego. Lubiłam swoją pracę, ludzi z referatu, zresztą ja nie znoszę zmian, boję się ich, przywiązuję się do ludzi, rzeczy, miejsc... Pani Alina odchodziła na emeryturę i komendant kazał znaleźć osobę, która będzie rzecznikiem. Mój naczelnik wytypował mnie i ciągle mi powtarzał: „Oj przestań, ty jesteś nauczycielką, polonistką. Będiesz pisać, nadajesz się”. Na nic zdały się tłumaczenia. Moje pierwsze spotkanie z komendantem trwało minutę, usłyszałam: „Będzie Pani moim rzecznikiem”. Koniec. I tak w 2007 roku to wszystko się zaczęło.

### **Jak wyglądała praca oficera prasowego w 2007 roku?**

Tematyką prasową zajmowali się policjanci od prewencji kryminalnej. Funkcjonowała nazwa „oficera prasowego”, ale zakres obowiązków obejmował też całą prewencję kryminalną, podlegałam wówczas pod naczelnika Wydziału Prewencji. Pamiętam, że miałam komputer, taki „wehikuł czasu” z mega wolnym modemowym łączem internetowym. Co chwilę miały miejsce przeciążenia transferu i naprawdę niełatwo się pracowało. Obowiązkowo był też aparacik fotograficzny. Dopiero dziś z perspektywy lat widać, jaki postęp nastąpił. Teraz moja praca wygląda zupełnie inaczej i chodzi nie tylko o kwestie techniczne. Przez tyle lat, to przede wszystkim wypracowane relacje z ludźmi, kolegami z różnych wydziałów oraz dziennikarzami. W wielu przypadkach razem zaczynaliśmy i do dziś współpracujemy. Wtedy moje postrzeganie pracy, z uwagi na małe doświadczenie i krótki staż, było inne. Miałam 7 lat służby i inaczej odbierałam wiele rzeczy, obowiązki, zależności, uczyłam się, starałam, chciałam. Jak już ktoś mi zaufał i powierzył taką funkcję, to nie chciałam zawieść. Najpierw trafiłam na 3 tygodnie do Zespołu Prasowego Komendy Stołecznej. Potem objęłam formalnie stanowisko oficera prasowego na Pradze Południe.

### **Praca rzecznika, oficera prasowego wiąże się ze ścisłą współpracą z mediami. Pamiętasz, jak wtedy wyglądały media?**

Z dużym sentymentem wspominam tamte spotkania. Chociaż mogę uczciwie powiedzieć, że tak naprawdę nie mam złych doświadczeń z mediami. W tamtym czasie byłam jeszcze nieopierzona i niedoświadczona. A media były jakby... łagodniejsze? Poza tym społeczeństwo 16 lat temu było inne. Mieszkańcy mieli inne możliwości, to znaczy nie mieli takich, jakie są obecnie. Chodzi o wszelkiego rodzaju nagrywanie i wrzucanie tych treści do mediów społecznościowych. Wtedy po prostu tych kanałów nie było. Tym samym nikt nie nagrywał policjantów w trakcie interwencji, tylko po to, by za moment rzucać oskarżenia, ferować wyroki, dopytywać i drażnić temat tam, gdzie najczęściej wcale go nie ma. Niestety, jak chyba wszyscy wiemy, takie rzeczy obecnie bardzo dobrze się medialnie sprzedają. Zdarzeń w tamtym czasie było bardzo dużo. Sam Stadion X-lecia, a potem budowa Stadionu Narodowego generowały bardzo dużo wydarzeń. Jednak nie

pamiętam przykrych sytuacji przy współpracy z dziennikarzami.

### **Zabiegasz o media?**

Dla siebie nie, w życiu! Jest taki jeden przypadek – kiedy chodzi o policjantów, wtedy zależy mi na docenieniu przez ludzi ich ciężkiej, trudnej i pełnej wyrzeczeń pracy. Ja bym im najchętniej wszystkim matkowała, chwaliła, nagradzała. Oczywiście mówimy o tych, którzy robią dobrą robotę, starają się, próbują, którym zależy i chcą. Staram się zauważać to, co robią, być uważną na ich osiągnięcia, zarówno te zupełnie małe, jak i całkiem duże. Widzę to, jak próbują, jak się poświęcają, jak są zaangażowani, wiem jakie nazwiska się przewijają, kim są i często jakim kosztem osiągają te sukcesy. Przesyłają mi dużo zdjęć z interwencji i realizacji. Wiem, że dla nich ma to duże znaczenie. Wtedy i ja wkładam jeszcze więcej serca w te komunikaty i zależy mi, aby one się gdzieś ukazały, żeby ktoś o tym powiedział, żeby moi policyjni bohaterowie mogli poczuć się zauważeni i docenieni. Dla mnie to sama przyjemność chwalić, doceniać, ja naprawdę jestem z nich wszystkich dumna i szczerze cieszę się z ich sukcesów.

### **Czy to oznacza, że jesteś taką drugą szansą dla policjantów, którzy są niezauważeni?**

Nie odbieram tego w ten sposób i nigdy tak nawet nie pomyślałam, oni po prostu są bardzo dobrzy i nie potrzebują mnie, by to udowodnić, sami doskonale sobie poradzą. Tutaj chodzi o coś innego: dla mnie ważni są ludzie, ci policjanci, moje koleżanki i koledzy, którzy naprawdę ciężko pracują. Zależy mi na tym, aby ci, którzy się napracują, mieli później szansę zobaczyć tego efekty. Na pozór nikt z policjantów o to nie zabiega, nie czyta. Mówią przykładowo, że są „operacyjni”, że wolą ciszę. Gdy jednak zdarzy się, że w natłoku spraw, które opisuję – gdy jest mało czasu i wkradnie się rutyna – napiszę, że dokonali tego np. kryminalni, a w rzeczywistości to byli patrolowcy lub odwrotnie, to wtedy... koniec świata. Okazuje się nagle, że mnóstwo osób przeczytało informację i dla wielu z nich każdy szczegół miał znaczenie. Co do zauważenia i doceniania to akurat uważam, że nasz komendant bardzo dba o to, aby każdy, kto się stara, czuł się doceniony. Nagradza na bieżąco, naczelnicy mogą pisać wnioski dla swoich policjantów. A jeśli ja w jakikolwiek mały sposób mogę pomóc, by naczelnik czy komendant zapamiętali tych, którzy się starają, pracują i naprawdę im zależy, to tylko się cieszę. Dlatego chętnie chodzę i szepczę nazwiska albo podkreślam sprawy, które dobrze „sprzedały się” w mediach. Takie tam małe ziarenka podrzucane do różnych ogródków. Jeśli cokolwiek to komuś dobrego przyniesie, to super, pomaganie jest najlepsze na świecie.

### **Czyli jesteś takim dobrym duchem na komendzie?**

Przestań, żaden ze mnie „Anioł Stróż”. Oni wszyscy są dla mnie bardzo dobrzy. Naprawdę mam tu wyjątkowych ludzi, wielu z nich jest mi bardzo bliskich i dużo im zawdzięczam, mam za co dziękować. Z większością znamy się ze sto lat, z niektórymi od początku, a to naprawdę już całkiem długo. Zawsze powtarzam, w życiu mam szczęście do dobrych ludzi. To bardzo dużo.

### **Funkcja rzecznika wiąże się z koniecznością pogodzenia tego, że jesteś osobą publiczną, rozpoznawalną. Czy kiedykolwiek spotkałaś się z sytuacją naruszającą Twoją prywatność? Może powiesz coś o niej jakimś Chadzie?**

Prywatność, całe szczęście nie, zresztą mam chyba spory dystans do tego co robię i zdrowe podejście. Chada – raper z Grochowa,



który co prawda już nie żyje – swojego czasu grał z Policją w kotka i myszkę. Zdarzyło się, że wykorzystał moją wypowiedź przed kamerami i umieścił ją w swoim teledysku. Chłopak był na bakier z prawem, a że zameldowany był na Grochowie, znalazł się na liście osób poszukiwanych przez naszą jednostkę. Opublikowaliśmy jego wizerunek licząc, że może ktoś, kto go nie lubi, uprzemie podpowie, gdzie się podziewa. Po komunikacie pojawił się zalew dziesiątek artykułów, o co w sumie nam chodziło, aby sprawę nagłośnić i zatrzymać poszukiwanego. Chada w odpowiedzi na nasze działania zrobił teledysk, w którym pokazał urywek nagrania z mojej wypowiedzi przed kamerą jakiejś stacji telewizyjnej. Chodziło o to, że był on na imprezie masowej, podlegającej naszemu zabezpieczeniu i doskonale się bawił, a Policja go nie zatrzymała. Odnosiłam się do tego w wypowiedzi dla dziennikarzy i właśnie ten fragment mojej wypowiedzi został wykorzystany. Takim sposobem zaistniałam w późniejszym hip-hopowym teledysku.

### **A co z Chadą? Dorwaliście go i miałaś okazję mu podziękować za debiut na warszawskiej scenie muzycznej?**

Chada wpadł gdzieś na Śląsku. Kierował pod wpływem alkoholu, nie miał uprawnień i wprowadził w błąd policjantów, co do swojej tożsamości. Miał jednak w kieszeni kartę bankomatową na swoje dane i to go zdradziło. Potem jego historia tragicznie się skończyła, powstał nawet film kinowy o nim. Nigdy się nie spotkaliśmy.

### **To teraz pytanie o łyżkę dziegciu. Co w tej pracy Tobie przeszkadza, w czym trudno ci się odnaleźć?**

Najbardziej boli mnie, kiedy policjantom dzieje się krzywda, kiedy opinia publiczna za pośrednictwem mediów feruje wyroki, zanim cokolwiek zostanie ustalone i udowodnione. Kiedy najpierw się oskarża, wskazuje winnych, a dopiero potem dochodzi, jak wyglądała prawda. A dotyczy to – w myśl zasady „gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą” lub „nie popełnia błędów i nie myli się tylko ten, który nic nie robi” – policjantów, którzy pracują, działają, starają się i nie odpuszczają oraz tych młodych, którzy próbują i się uczą. Bywają też sytuacje, że dziennikarze swoją postawą wymuszają komentarz zbyt wcześnie, gdy nie ma jeszcze pełnego obrazu danego zdarzenia. Ta presja i naciski mają na celu jak najszybsze wypuszczenie tzw. newsa, jednak często odbija się to na rzetelności przekazu. Nie zawsze również można powiedzieć wszystko na danym etapie postępowania. Często dotyczy to okoliczności, które mogłyby pomóc policjantom. Jednak wiem, że warto ich bronić i to staram się robić.

Cechą dzisiejszych mediów jest swego rodzaju przewrotność. Z jednej strony ta natychmiastowa potrzeba informacji tu i teraz, a z drugiej jej ulotność. Tematy żyją chwilę, są przykrywane przez kolejne informacje. Za chwilę zdarzy się coś, co odwraca uwagę opinii publicznej. Niestety działa to w dwie strony, bo przykrywa też te cenne tematy, z których jestem dumna, na których tak mi zależy. Informacje o czymś dobrym, także mogą szybko zostać przykryte czymś, co także ma swój krótki okres życia w przestrzeni medialnej. Wiadomości pojawiają się jedna po drugiej i nigdy nie wiemy, jakim zainteresowaniem się będą cieszyły i jak długo.

Dawnej mediów było mniej i tematy dłużej żyły na łamach np. gazet.

### **W jaki sposób Twoim zdaniem należałoby prowadzić komunikację ze społeczeństwem, żeby zmienić postrzeganie naszej formacji?**

Wydaje mi się, że jest to bardzo trudne. Chociaż chcę wierzyć, że nie jest to syzyfowa praca. Bardzo trudno mierzyć się z tym nastawieniem. Jedno, co na pewno możemy i powinniśmy robić, to udostępniać informacje na naszych zasadach. Sądzę też,



Zdjęcia: Jacek Wiśniewski, WKS KSP

że powinniśmy być oszczędniejsi w przekazie. Ja jestem mocno analogowa i wydaje mi się, że samą ilością nie da się przekonać ludzi, że jesteśmy fantastyczni. Wystarczy jedna informacja, jedno zdarzenie, gdzie coś pójdzie nieprawidłowo, a błyskawicznie rzutuje to na całą formację. Można wtedy sto newsów wysłać, jak fajnie policjanci w innych sprawach zadziałali, a to i tak nic nie da. Zawsze zła wiadomość jest najbardziej chwytliwa, zwłaszcza w odniesieniu do formacji takiej jak nasza. Co oczywiście nie znaczy, że nie należy próbować i tego robić.

### **Czyli ciągła walka o to, aby mieszkańcy mieli pełen obraz tego, jak działa Policja, kto ją tworzy i jak działa ten system?**



Właśnie. Chodzi o to, żeby zrozumieli, a nie tylko oceniali. System nie jest idealny, ale naszą rolą jest odczarowywać te wyobrażenia i zmieniać fałszywy obraz. Raz na jakiś czas trafi się ktoś, kto myśli, że Policja działa, jak w „W-11” – wszystko tylko pyk i już jest. Ja zawsze w kontaktach z mediami, kiedy tylko mam możliwość mówię, że telefony komórkowe i nagrywanie, to owszem bardzo cenna rzecz. Najpierw jednak należy pomyśleć i zadbać o bezpieczeństwo wszystkich i wszystkiego, wybrać 112, wezwać pomoc. A nie tylko nagrywać po to, żeby to zaraz gdzieś wrzucić i stać się autorem sensacyjnego filmiku. Inny przykład: ludzie komentują, że Policja czegoś nie zrobiła, że jest na pewno tak, jak oni słyszeli. Przerobiłam mnóstwo takich sytuacji. Pamiętam przykładowo, jak jakaś pani mi się skarży, że gdzieś tam wszystkie psy zostały otrute, a Policja nic z tym nie robi. No to dzwonię do wszystkich jednostek, pytam, szukam – zero zgłoszeń w przeciągu pół roku. Więc dzwonię do tej kobiety i próbuję ustalić – skąd ma Pani te informacje? Z Facebooka albo innego serwisu. A czy ma Pani wiedzę, żeby autor tych sensacji powiadomił Policję, żeby te zdarzenia zostały potwierdzone? – „yyy”, słyszę w słuchawce – „na pewno...”.

Prowadzę i moderuję różne debaty społeczne i przy tej okazji też zawsze ludziom powtarzam, że informacja jest podstawą w naszym działaniu. Owszem Policja wiele wykrywa sama i ustala w oparciu o swoje źródła, ale jeśli mieszkańcy nas poinformują, zgłoszą, to jesteśmy skuteczniejsi, bo możemy zrobić coś szybciej. Jeżeli pani na drugi dzień pisze, że wczoraj widziała, że na osiedlu ktoś tam wysiadał z samochodu, by zrobić coś a coś. Opisuje, że wyglądał tak i tak, podaje szczegóły..., baa – i nawet ma z tego filmik nagrany smartfonem – to ja się pytam, czemu my się o tym dowiadujemy następnego dnia? Nie chodzi o to, że my do tego nie dojdziemy. Chodzi o to, że gdybyśmy to wczoraj wiedzieli, mielibyśmy dużo większą szansę na bezpośrednie zatrzymanie sprawcy albo zabezpieczenie takich śladów, których dziś już po prostu nie ma. Trzeba podkreślać to wszystko i powtarzać do znużenia mieszkańcom przy każdej okazji.

### Co można określić sukcesem w Twojej pracy?

Myślę, że między innymi to, że od ponad 16 lat jestem wciąż oficerem prasowym i to wciąż w tej samej jednostce. Nikt nie chciał jak dotąd się mnie pozbyć (śmiech), ani ja nie myślałam o żadnej zmianie. Natomiast najważniejszym sukcesem są cudowni ludzie i relacje z nimi. Po cichu mam nadzieję, że nie najgorsze...

Oczywiście do tej listy należy dodać to, że nigdy nie miałam z dziennikarzami jakiegoś zatargu. Było kilka nazwisk, z którymi potencjalnie można by trochę drzeć koty, jednak nigdy żadna granica nie została przekroczona. Nie, nie zabiegam o kamerę, nie mam parcia na szkło. Pierwszego razu przed kamerami nawet nie pamiętam. Nie mam problemu z tym, żeby to robić, ale jednocześnie nie jestem zapatrzona w swój wizerunek i nie potrzebuję do szczęścia słyszeć swojego głosu w radiu, chociaż radio samo w sobie bardzo lubię. Może dlatego, że jeszcze na studiach myślałam, aby pójść do radia i tam sobie popracować. Jednak zabrakło czasu, aby to zrobić. Nie oglądam siebie, nie słucham siebie i nie śledzę informacji o sobie, ani tych, które przygotowuję, chyba że bardzo mi zależy na policjantach, o których piszę.

### O jakich sprawach lubisz pisać?

Hmm, że się komuś z dobrym efektem pomogło. O tzw. ludzkiej stronie człowieka, a więc i policjantów, o ich mądrości, otwartości, poświęceniu. Wiem, że jest to trywialne, ale dla mnie waż-

ne są te wszystkie sytuacje, w których policjanci mieli poczucie sprawczości, że zrobili coś takiego prawdziwie fajnego, ludzkiego. Pisałam kiedyś sporo o takim duecie prawdziwych harpaganów na robotę. Non stop byli zaangażowani. Nieważne było, która jest godzina, czy jadą do pracy, czy wracają – zawsze coś wypatrzyli, nigdy nie odpuszczali. I nie zawsze musiały to być wielkie sprawy. Nie uważali, by przykładowo kradzież roweru nie była warta poświęcenia, przecież ona też dotyczy ludzi. Kiedyś jacyś Gruzini ukradli z samochodu dostawczego plecak. Pokrzywdzony Ukrainiec następnego dnia wyjeżdżał do siebie do kraju, bo miały 3 miesiące pobytu. Facet w plecaku miał dokumenty, wizę i zarobione, odłożone tysiąc dolarów – cały swój dobytek. A tu pyk i nie ma plecaka. Podejrzani zostali zatrzymani bardzo szybko. Co z tego jednak, że byli sprawcy, jak nie było plecaka. Wtedy ci dwaj operacyjni cały wieczór i pół nocy robili ustalenia, sprawdzali, szukali. Rano plecak odnaleźli i to z całą zawartością. Pokrzywdzony nie mógł uwierzyć, nie sądził, że to w ogóle możliwe. Ten Ukrainiec, jak po 3 miesiącach wrócił do Polski, przyszedł tu do nas i odręcznie nieporadnie po polsku i ukraińsku napisał podziękowanie. Chłopaki mieli to podziękowanie u siebie w pokoju oprawione w ramkę. Czy to nie są te piękne historie, o których należy pisać, pokazywać, robić zdjęcia? To jest nasza praca właśnie (uśmiech). Ja wtedy wszystkich powiadomiłam i powiedziałam o tym. I takie rzeczy mnie napędzają. Wtedy jestem





w stanie wydzwonić przysłowiowych „wszystkich świętych” i dotąd im truć, aż napiszą, czy powiedzą o tym. Bo to jest godne pochwały, podkreślenia i docenienia w taki ludzki sposób. Ci sami policjanci zresztą mają na swoim koncie też uratowanie życia. Uważam, że to wyjątkowe doświadczenie w służbie za ich zaangażowanie po prostu się im należało. Nastolatka żyje dzięki ich interwencji.

Mam nadzieję, że takimi rzeczami możemy poruszyć to społeczeństwo. Zawsze powtarzam, że liczą się te drobne rzeczy. Jak dzwonią tu ludzie i pytają, czy zgłaszać np. kradzież roweru, bo może to jest bez sensu – to ja odpowiadam, że to nie jest bez sensu, bo przy legitymowaniu, przy kontroli takie rzeczy się znajdują. Może nie zawsze, ale często, może być też i tak, że nie odzyskamy mienia, ale zatrzymamy sprawcę, który poniesie karę – mówię.

### **Współpracowałaś z wieloma komendantami, naczelnikami, jak ich wspominasz po tych wszystkich latach?**

Ja miałam, zdaje mi się, 7 komendantów rejonowych i nie było wśród nich żadnego, z którym źle by mi się pracowało, żebym narzekała. Naprawdę. Nie wywierali na mnie presji prasowo-medialnej, wymagali, ale mieli mnóstwo empatii, byli i są mądrymi ludźmi i bardzo wyważonymi, rozsądnymi przełożonymi. Myślę, że to kwestia komunikatywności i empatii oraz wzajemnego szacunku.

Ja starałam się zawsze nie zwracać niepotrzebnie szefom głowy, nie panikować, natomiast w sytuacjach mogących przerosnąć się w kryzys uprzedzać i przygotowywać. Nigdy nie oszukuję. Lojalność to ważna sprawa.

Tak jak już wcześniej mówiłam, jestem szczęściarą, bo na swojej drodze miałam i mam mądrych ludzi. Począwszy od swojego pierwszego kierownika wykroczeń, to był stary policjant św. pamięci Zbyszek Tęgosz, który mnie nauczył wszystkiego tego, co jest ważne w byciu policjantem: jeśli chodzi o zależności, hierarchiczność, szacunek do człowieka. Ja miałam wtedy jakieś 25 lat, a to był pan z 20-kilkuletnim doświadczeniem, a traktował nas jak równych sobie i jednocześnie się nami opiekował. Dawał poczucie, że możemy popełniać błędy, ale tylko po to, aby się na nich uczyć, a on w razie czegokolwiek on zawsze był i on zawsze pomógł. Mówił: „zobacz, jak tak zrobisz – zobacz, co by się działo”, albo hamował w odpowiednich momentach. Ja zaznałam jeszcze tych tzw. dobrych czasów w Policji, gdzie naprawdę wiele było możliwe, że był czas na wszystko. Reszta niech będzie milczeniem...

Zbyszek Tęgosz to był wspaniały człowiek. Jeśli chodzi o odpowiedzialność za pracę, o to że jesteśmy drużyną, że pracuje się razem, że trzeba sobie pomagać. I ten człowiek sporo mnie nauczył i merytorycznie i życiowo. Wtedy nie trzeba było kazać przyjść w dniu wolnym, ale się prosiło, to zawsze się ktoś znalazł i to było takie naturalne, że ludzie się dogadywali, zamieniali, rozumieli. To było takie sympatyczne. Nigdy nie miałam tak, że stękałam pod nosem, jak szłam do pracy.

Pozostali moi przełożeni, kierownicy, naczelnicy, potem i teraz komendanci – o każdym można by dużo opowiadać, dużo dobrego rzecz jasna, mnożyć historie. Nie ma tu jednak aż tyle miejsca i czasu. Zresztą nie wiem, czy by sobie tego życzyli, część już jest na emeryturze, a inni pracują. Każdy z nich pozostawił w moim zawodowym i nie tylko życiu swój ślad, każdy inny, niepowtarzalny, ale zawsze bardzo wartościowy. Jestem wdzięczna losowi i tej pracy właśnie za te znajomości i doświadczenia zawodowe.

### **Jak to się stało, że to jest to jedyne miejsce? Czy ta praca jest naprawdę taka ukochana?**

Tak. Przede wszystkim jest mi tu naprawdę dobrze. Tu jak ja to mówię, jestem „u siebie”. To przede wszystkim, po pierwsze i po ostatnie zasługa ludzi. Tu mam takich „moich-moich” ludzi, bliskich, niektórych wręcz przyjaciół. Również takich, którzy zawsze odbiorą telefon. W sprawach zawodowych, o jakiej porze bym nie zadzwoniła, to ktoś mi pomoże, ustali, zrobi. Nie muszę być na każdym zdarzeniu. To jest ogromny komfort. Czasami wiem szybciej niż przełożeni, że realizacja się powiodła, bo już z niej dostają zdjęcia i treść notatki. Fajne to jest. Oni też wiedzą, że w razie czego mam blisko i na pewno będę, jeśli będzie taka potrzeba. Jest mi tu dobrze i nie chodzi o wygodnictwo a poczucie spokoju, bezpieczeństwa. Być może dlatego nigdy nie przyszło mi do głowy, by cokolwiek zmieniać.

### **Dziękuję za rozmowę.**

Podinsp. Joanna Węgrzyniak, oficer prasowy w KRP Warszawa VII. Z Pragę Południe związana od 22 lat, na stanowisku oficera prasowego od 2007 roku. Urodzona gdańszczanka, niedoszła pani od polskiego, nieustannie czyta książki, w teatrze mogłaby bywać codziennie, uwielbia góry i chodzić, chodzić. Uważa, że wszędzie można dojść pieszo, problemem jest tylko czas. Wiecznie coś gubi, zostawia, szuka i gdzieś pędzi.







Zdjęcie: warsztaty z zakresu ekshumacji grobów ziemnych (archiwum LK CSŻW)

# LABORATORIUM KRYMINALISTYCZNE ŻANDARMERII WOJSKOWEJ

★ Tekst Daniel Niezdropa

Funkcjonowanie specjalistycznych laboratoriów kryminalistycznych, których celem jest badanie śladów oraz przedmiotów zabezpieczonych na miejscu zdarzeń, a także prowadzenie oględzin mających wspomniane ślady i przedmioty ujawniać, było do tej pory najbardziej widoczne w strukturach Policji. Jednak ciągły rozwój innych polskich służb, a także formacji wojskowych, ewaluacja zadań i dostosowywanie się do różnych warunków i sytuacji, w tym również do współdziałania w przypadku zaistnienia sytuacji kryzysowych, katastrof – spowodowało, że w ciągu ostatnich lat także poza Policją są tworzone i funkcjonują podobne jednostki badawcze. Takim flagowym przykładem zwiększania możliwości w zakresie badań oraz prowadzenia oględzin – jest Laboratorium Kryminalistyczne Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej. Choć ma dopiero kilka lat, posiada kadre i zaplecze nieustępujące najnowszym standardom. Wojskowi technicy oraz biegli z LK CSŻW brali udział w wielu przedsięwzięciach, takich jak ćwiczenia i szkolenia z udziałem techników kryminalistyki z KSP. Wspólnie ze stołecznymi policjantami pracowali na miejscach zdarzeń, a ich nieoceniona pomoc i specjalistyczny sprzęt w postaci skanera 3D pozwoliły na rekonstrukcję wydarzenia i zabezpieczenie śladów kryminalistycznych na potrzeby dalszych badań. O funkcjonowaniu i dalszym rozwoju wojskowego laboratorium, współdziałaniu z Komendą Stołeczną Policji rozmawiamy z kierownikiem LK CSŻW podpułkownikiem BARTOSZEM KLEPCZYŃSKIM, który zdradzi nam też kilka historycznych sekretów, w których rozwikłaniu pomogła mu nowoczesna technologia.

## WPROWADZENIE

O technice kryminalistycznej nigdy za wiele. To bardzo ciekawa dziedzina badawcza, której interesujące aspekty staramy się przedstawiać na łamach Stołecznego Magazynu Policyjnego. Za każdym razem podkreślamy bezcenny udział techników kryminalistyki, bez których niewidocznych niekiedy śladów nie można byłoby ujawnić. Laboratorium Kryminalistyczne KSP to doświadczone grono biegłych, którzy w swoich wyspecjalizowanych dziedzinach dokonują badań bardzo istotnych i ważnych dla postępowania dowodowego w procesie karnym i w sprawach prowadzonych przez Policję, prokuratury i sądy. Dzięki cyklowi artykułów opracowanych przez pracowników i policjantów z LK KSP możemy poznać szczegóły realizowanych badań i czynności. LK KSP dzieli się też swoją wiedzą z uczniami klas mundurowych oraz studentami. Szczególnie z tymi ostatnimi, w ramach porozumienia podpisanego z Akademią Sztuki Wojennej.

W wielu policyjnych przedsięwzięciach, w tym również realizowanych bezpośrednio przez Komendę Stołeczną Policji, zdarzeniach realnych i ćwiczeniach, wśród służb aktywnie wspierających działania organów ścigania biorą udział żandarmi oraz pracownicy Laboratorium Kryminalistycznego Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej w Mińsku Mazowieckim. Wśród przykładów wspólnej pracy możemy wymienić oględziny miejsca poważnych zdarzeń drogowych ze skutkiem śmiertelnym, udział w ćwiczeniach z zakresu zarządzania kryzysowego na podstawie procedury DVI (Disaster Victim Identification), czyli identyfikację ciał ofiar katastrof w sytuacji dużej skali odnotowanych ofiar śmiertelnych, a także ostatnie ćwiczenia na Stadionie Narodowym.

Na wstępie podkreśliliśmy, że nie jest niczym nowym prowadzenie czynności dochodzeniowo-śledczych przez Żandarmerię Wojskową, bo jest to formacja, której pion dochodzeniowo-śledczy roz-



wijał się równoległe i w tożsamym okresie, kiedy powołano Policję Państwową. Jeżeli przyjrzymy się bliżej ewaluacji wewnętrznych struktur związanych z prowadzeniem badań kryminalistycznych w ŻW, to ta dziedzina rozwija się bardzo dynamicznie od kilku lat. Zanim powołano do życia laboratorium kryminalistyczne w CSŻW, to w ramach prowadzonych przez ŻW postępowań korzystano z możliwości badawczych CLK i LK KSP.

W tej formacji dostrzeżono jednak ważną potrzebę rozwijania struktur dochodzeniowo-śledczych do możliwości, jakie posiadają inne służby i formacje. Miało to również związek z dostosowaniem zakresu realizowanych zadań do standardów NATO. Obecne wyposażenie, jakim dysponuje Żandarmeria Wojskowa w zakresie prowadzenia czynności oględzin i prowadzenia badań, stawia tę służbę z w pierwszej linii z innymi formacjami, w tym również z Policją. Standaryzowane ambulanse kryminalistyczne, nowoczesne wyposażenie pracowni badawczych to tylko niektóre nowoczesne atrybuty pracy techników, biegłych i badaczy z ŻW.

Dlatego też jako redakcja Stołecznego Magazynu Policyjnego, postanowiliśmy przedstawić tematykę prowadzenia czynności oraz badań kryminalistycznych, może w wydaniu wojskowym, ale pełną przy tym ciekawych zagadnień i pomysłów na rozwój, a może nawet wzorce, które można urzeczywistnić na policyjnym gruncie. Uznaliśmy, że najlepszym rozmówcą, który przedstawi nam zakres działania Laboratorium Kryminalistycznego Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej – będzie kierownik tej jednostki badawczej ppłk Bartosz Klepczyński, które ma na swoim koncie pewne historyczne odkrycie, w którym pomógł mu skaner 3D światła strukturalnego do wykorzystania w warunkach laboratoryjnych.

## WYWIAD Z WOJSKOWYM „SHERLOCKIEM”

Pozwoliliśmy sobie użyć tego określenia, bo książkowy Sherlock Holmes był protoplastą dzisiejszych techników kryminalistyki, rozwiązując wspólnie z doktorem Watsonem zagadki kryminalne, czy też badając zabezpieczone ślady. Jego znanym atrybutem była lupa powiększająca, która pomagała w odkryciu szczegółów znajdujących się na różnych powierzchniach, a także w identyfikacji i sprawdzaniu cech różnych przedmiotów. Dzisiaj to gadżet, do którego wraca się zwykle podczas oględzin. Aby jednak dokładnie ujawniać i badać, trzeba korzystać z najnowocześniejszych technologii. O tym, jak technika kryminalistyczna z rozpędem wkroczyła do Żandarmerii Wojskowej, porozmawiamy z kierownikiem jedyne w Polsce wojskowego laboratorium, jednostki badawczej – LK CSŻW.

**Panie Pułkowniku, kryminalistyka nie jest zapewne niczym nowym, jeżeli chodzi o zakres zadań i kompetencje Żandarmerii Wojskowej. Proszę nam opowiedzieć o początkach i praktycznym wykorzystaniu techniki kryminalistycznej przez ŻW? Jak Pan trafił do kryminalistyki?**

Kryminalistyka wykorzystywana jest przez ŻW od samego początku jej powstania, już od dwudziestolecia międzywojennego, kiedy Żandarmerię Polową przekształcono w Żandarmerię i stworzono w jej strukturze i granicach pion dochodzeniowo-śledczy. Już wtedy stworzono metodyki, opracowania takich specyficznych dziedzin kryminalistyki, jak daktyloskopowanie czy fotografia. Dowody na miejscu zdarzeń były zabezpieczane w sposób tożsamy, w niczym nieodbiegający od sposobu realizacji tych samych zadań przez Policję.

Jak trafiłem do kryminalistyki? Już na etapie studiów, na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, realizowałem się na specjalizacji kryminalistyka. Podczas praktyk po raz pierwszy zetknąłem się z Żandarmerią Wojskową. Studencki staż zaliczyłem w Oddziale Żandarmerii Wojskowej w Gdyni, gdzie poznałem bliżej pracę technika kryminalistyki. Wtedy postanowiłem, że ta dziedzina badawcza będzie towarzyszyła mi przez resztę mojego życia. Taki cel obrałem, zrealizowałem i w dalszym ciągu staram się go kontynuować. Po studiach trafiłem do Oddziału ŻW właśnie w Gdyni, pracując początkowo na etacie cywilnym. Następnie zdecydowałem się aplikować do studium oficerskiego w Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu (w tamtym czasie jeszcze Wyższej Szkoły Oficerskiej). Po rocznym szkoleniu otrzymałem promocję na stopień podporucznika i trafiłem do dalszej służby w Żandarmerii Wojskowej. Pracowałem najpierw jako technik kryminalistyki w Oddziale ŻW w Gdyni, a później zostałem dowódcą plutonu Oddziału Specjalnego. Może zakresem zadań było to stanowisko nietożsame bezpośrednio z kryminalistyką, ale nawet wtedy z uwagi na moje dotychczasowe doświadczenie, byłem niejednokrotnie delegowany do czynności związanych z pracą dochodzeniowo-śledczą i techniką kryminalistyczną.

Od samego początku moim głównym zawodowym zajęciem była kryminalistyka. Po pierwszych dwóch latach spędzonych w Mińsku Mazowieckim i realizowaniu zadań dochodzeniowo-śledczych na potrzeby różnych postępowań, trafiłem do Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej, gdzie rozpocząłem swój poważny i twórczy epizod w kryminalistyce, zostając wykładowcą z zakresu tej dziedziny. To właśnie podczas mojej służby i pracy w CSŻW powstała koncepcja powołania na nowo Laboratorium Kryminalistycznego Żandarmerii Wojskowej. Olbrzymią satysfakcją i zawodową nobilitacją była dla mnie możliwość bezpośredniego udziału w pracach nad utworzeniem prawdziwej jednostki badawczej oraz w kolejnych etapach powstawania laboratorium. Aktualnie jestem kierownikiem LK CSŻW.

**Zanim przejdziemy do tematyki LK CSŻW, porozmawiajmy o wyposażeniu techników kryminalistyki ŻW. Domyślam się, że jest ono tożsame z tym, czym dysponuje Policja. Czy coś odróżnia ekwipunek wojskowego technika od policyjnego?**

Jeżeli chodzi o zakres pracy technika kryminalistyki, zarówno policyjnego, jak i Żandarmerii Wojskowej to jest bardzo podobny. Oczywiście specyfika spraw prowadzonych przez te dwie służby nieznacznie odbiega od siebie, natomiast technicy ŻW, tak jak i policyjni, starają się być przygotowani do pracy z każdego rodzaju sprawą. Dlatego nasi żołnierze posiadają na wyposażeniu sprzęt standardowy, a także materiały specjalistyczne, w tym do daktyloskopii, zabezpieczania śladów fizykochemicznych oraz materiałów wybuchowych. Podkreślę, że w Żandarmerii Wojskowej z większą częstotliwością będą realizowane sprawy związane z materiałami wybuchowymi, chociażby z paliwami, a także bronią i amunicją. Natomiast zakres ten funkcjonuje również w Policji i każdy technik musi być przygotowany na ewentualny udział w czynnościach na miejscu takiego zdarzenia. Reasumując – wspomniane wyposażenie w naszych służbach jest tożsame i ewentualnie odbiega od siebie tylko w kwestii ilości środków potrzebnych do zabezpieczenia śladów kryminalistycznych.

**Na pewno wyróżnikiem jest ambulans kryminalistyczny ED-3, na którego nie powiem, nasi policyjni technicy zawsze spoglądali z sentymentem – może dlatego, że policyjny tabor specjalistyczny nie jest w skali kraju ujednolicony. Za to wojskowy ED-3 to pojazd na każdą okazję. Na swoim wyposażeniu ma prak-**



**tycznie wszystko, od walizek kryminalistycznych dedykowanych na konkretne zdarzenia i rodzaje śladów, poprzez namiot oględzinowy, agregat prądowórczy, drabinę, odzież ochronną oraz teleskopowy maszt oświetleniowy. Do tego posiada wydzieloną przestrzeń biurową. Czy taki pojazd spełnia oczekiwania? Może są jakieś pomysły wynikające z dotychczasowego doświadczenia, a może brana jest pod uwagę Mobilna Platforma Kryminalistyczna. Jak można by wykorzystać ją w wojsku?**

Ambulanse kryminalistyczne w Żandarmerii Wojskowej zostały już wprowadzone na wczesnym etapie funkcjonowania pionu dochodzeniowo-śledczego. Pierwszy ED-1 zbudowany na bazie polskiego Lublina 2 – został wprowadzony do użytku w 2000 roku, kolejny ED-2 powstał trzy lata później na bazie Forda Transita. Od 2012 roku funkcjonuje już 3-generacja tych pojazdów, stworzona na bazie Mercedesa Sprintera tj. ED-3. Jest to bus z wydzielonymi trzema przestrzeniami. Ten system sprawdza się bardzo dobrze podczas realizacji czynności na miejscu zdarzenia. Ambulans posiada niezależne źródło zasilania, zarówno z akumulatorów, jak i możliwość podpięcia do zewnętrznego źródła prądu. Uzyskiwanie napięcia z agregatu prądowórczego, który znajduje się na jego wyposażeniu, pozwala na wielogodzinną pracę na miejscu zdarzenia w komfortowych warunkach, ciepłe i z możliwością podłączenia i wykorzystania posiadanego sprzętu, do którego działania niezbędne jest zasilanie sieciowe. Ponadto część logistyczna pozwala na ergonomiczne wykorzystanie przestrzeni i umiejscowienie wyposażenia specjalistycznego z bardzo łatwym dostępem do niego i z możliwością przechowywania na pojeździe i w środku ambulansu. Samochód ma również stały element specjalistycznej zabudowy, jakim jest maszt oświetleniowy. Ta ergonomia pozwala na szybkie przemieszczenie się na miejsce zdarzenia bezpośrednio po otrzymaniu zgłoszenia. Nie musimy wyszukiwać i przenosić do auta walizek, które będą nam potrzebne, bo cały sprzęt jest już na miejscu i nie wymaga kompletowania. Ponadto ambulans pozwala nie tylko na realizowanie czynności kryminalistycznych. Można w nim bowiem przeprowadzić inne czynności procesowe z zakresu postępowania przygotowawczego, takie jak przesłuchanie, rozpytanie, sporządzenie protokołu oględzin oraz wszelkie inne, które wymagają wypełnienia dokumentacji. Jeżeli chodzi o użytkowanie tego pojazdu, to po tylu latach zauważyliśmy jego pewne mankamenty związane z mobilnością i użyciem w trudnym terenie, w którym jego właściwości jezdne są jednak ograniczone.

W związku z tym Żandarmeria Wojskowa ma w planach pozyskanie i opracowanie koncepcji ambulansów kryminalistycznych z nowym rodzajem zabudowy tj. pickupy o wysokiej mobilności w terenie. Pozwolą one na przewiezienie sprzętu specjalistycznego na miejsce zdarzenia na poligonach, czy miejscach ćwiczeń realizowanych przez wojsko. Oczywiście coś kosztem czegoś. W tym przypadku poświęcona zostanie część biurowa, natomiast będziemy mogli w bardzo łatwy i prosty sposób podjechać jak najbliżej miejsca zdarzenia, w terenie niedostępnym dla busa, wraz z całym sprzętem specjalistycznym. Co nie znaczy, że rezygnujemy z możliwości prowadzenia czynności procesowych tak jak dotychczas w części biurowej. Część bagażowa pickupów pozwala na przewiezienie całego niezbędnego wyposażenia, w tym namiotu oglę-

dzinowego, który spełniałby funkcję takiego mobilnego biura.

Jeżeli mówimy o możliwościach Mobilnej Platformy Kryminalistycznej oraz jej ewentualnym wykorzystaniu przez ŻW, to w pełni zasadne byłoby posiadanie takiej innowacji technologicznej, z której my jeszcze nie korzystamy. Mielismy za to okazję przyrzec się, jak funkcjonuje, podczas pokazu zorganizowanego dla przedstawicieli służb mundurowych. Przyznam, że takie rozwiązanie doskonale sprawdziłoby się podczas misji pokojowych oraz stabilizacyjnych, gdzie utrudnione jest przekazywanie materiałów do laboratoriów kryminalistycznych w Polsce. Takim przykładem był misja afgańska, gdzie ŻW dysponowała dużymi zasobami osobowymi i technicznymi pionu dochodzeniowo-śledczego i realizowała szerokie spektrum czynności na miejscach różnych zdarzeń. Niestety, jeżeli chodzi o opiniowanie i badanie śladów,



Ambulans kryminalistyczny ED-3 na bazie Mercedesa Sprinter (archiwum SZCZĘŚNIAK Pojazdy Specjalne).

co niekiedy wymagało szybkiego działania, to korzystaliśmy z pomocy laboratoriów i zasobów badawczych sił sojuszników, w tym zaplecza US ARMY. W przypadku braku możliwości badawczych na miejscu, materiały do badań przesyłano do kraju, co jednak wydłużało czas uzyskania opinii. Dlatego Mobilną Platformę Kryminalistyczną można rozpatrywać pod kątem wypełnienia tej właśnie luki badawczej tam, gdzie takiego zaplecza logistycznego mogłoby brakować. Jej zastosowanie można również znaleźć podczas sytuacji kryzysowych, zdarzeń o charakterze masowym, gdzie niezbędne jest dokonanie bardzo szybkich analiz i badań,



które pozwolą zdobyć informacje mające na celu wyjaśnić przyczynę zdarzenia, przynajmniej dać wstępny pogląd i ocenę, aby zaplanować działania służb pracujących na miejscu zdarzenia kryzysowego. Dostarczenie platformy i wykorzystanie w takim miejscu na pewno skróciłyby czas uzyskania istotnych informacji o zdarzeniu.

**Przejdźmy teraz do meritum, funkcjonowania Laboratorium Kryminalistycznego CSŻW. Kiedy powstało, jak funkcjonuje, jaki zakres działalności badawczej prowadzi i na jakim jest teraz etapie rozwoju. Jakie są dalsze plany rozbudowy? Jakimi nowymi technologiami oraz urządzeniami obecnie dysponuje?**

Zamysł powstania na nowo laboratorium kryminalistycznego w Żandarmerii Wojskowej (kiedyś już podobne funkcjonowało)



Specjalista LK CSŻW obsługujący skaner 3D podczas ćwiczeń "Wolf-Ram 23" (archiwum LK CSŻW).

zrodził się około roku 2015. Wynikał on z celów NATO, do czego zobowiązane są Siły Zbrojne RP, w tym również ŻW, a dokładnie do trzech celów Sojuszu Północno-Atlantyckiego tj. po pierwsze biometryka, po drugie C-IED (Counter – Improvised Explosive Device), czyli przeciwdziałanie improwizowanym ładunkom wybuchowym, po trzecie rozwijanie możliwości informatyki śledczej. Udział Polski w strukturach NATO wymagał rozwinięcia działań naszej armii w tym zakresie. W związku z tym w Komendzie Głównej Żandarmerii Wojskowej powstała koncepcja utworzenia laboratorium kryminalistycznego spełniającego standardy NATO-

-wskie. Właśnie wtedy rozpoczął się proces tworzenia naszego laboratorium, które zawiązane zostało w 2019 roku.

Działalność LK CSŻW jest oparta o wspomniane cele sojusznicze, jednak znacznie poszerzono zakres możliwości prowadzenia badań, również w innych dziedzinach kryminalistyki, które są niezbędne do opiniowania i wnioskowania w postępowaniach przygotowawczych realizowanych przez Żandarmerię Wojskową. Obecnie nasze laboratorium posiada trzy zakłady merytoryczne. Pierwszy to Zakład Biometriki i Identyfikacji Osób, który zajmuje się identyfikacją, nie tylko na podstawie daktyloskopii, ale też na podstawie wizerunku. W ramach tego zakładu przeprowadzamy badania z zakresu antroposkopii. W tym samym zakładzie, co jest novum w instytucjach opiniujących na potrzeby procesu karnego, jest biegły z zakresu rekonstrukcji 3d. Kolejny dział merytoryczny realizuje Zakład Informatyki Śledczej i Badań Dokumentów. Prowadzimy tam badania pisma, wnioskujemy i analizujemy na podstawie technik drukarskich, badamy zabezpieczone dokumenty. W ramach informatyki śledczej prowadzimy całe spektrum badań, od analizy danych, poprzez odzyskiwanie ich z uszkodzonych i zniszczonych nośników. Jeżeli chodzi o trzeci moduł naszego laboratorium, to jest nim Zakład C-IED, Fizykochemii i Mechanoskopii, którego głównym zadaniem jest analiza materiałów wybuchowych, materiałów pędnych i smarów, analiza substancji psychotropowych, jak również analiza zawartości tychże substancji oraz alkoholu w płynach ustrojowych tj. krwi i moczu. Ponadto zakład ten zajmuje się rekonstrukcją i analizą materiałów i urządzeń wybuchowych oraz ich identyfikacją. W strukturze laboratorium mamy też komórkę logistyczną, której podstawowym zadaniem jest przyjmowanie, rejestrowanie oraz w sposób formalny przekazywanie wytworzonych przez LK CSŻW opinii, ekspertyz do oddziałów terenowych, a także instytucji i służb zlecających te badania. Jeżeli chodzi o nowinki techniczne, jakimi się posługujemy, to musimy podkreślić, że laboratorium kryminalistyczne posiada specjalność niewystępującą aktualnie w żadnym innym laboratorium instytucjonalnym, czym jest rekonstrukcja 3D. Zadaniem biegłego z tej dziedziny jest nie tylko rekonstruowanie i skanowanie całych miejsc zdarzeń, ale również skanowanie i analiza drobnych śladów, w tym daktyloskopijnych czy mikroskopijnych śladów

mechanoskopijnych znajdujących się na śladach i przedmiotach zabezpieczonych w trakcie postępowania przygotowawczego. W tym zakładzie dysponujemy sprzętem pozwalającym na rekonstrukcję 3D, nie tylko standardowo wykorzystywanym w takich służbach jak Policja i ŻW, ale sprzętem szczegółowym, takim jak skaner światła strukturalnego, mikroskop 3D, czy sprzętem dającym precyzyjną możliwość uzyskiwania modeli trójwymiarowych z wykorzystaniem przekształceń fotogrametrycznych.

W 2020 roku rozpoczęła się budowa stałej i nowoczesnej siedziby



LK CSŻW. Nasza jednostka badawcza ma być docelowo wyposażona w sprzęt umożliwiający prowadzenie badań, które wymagają zastosowania specyficznych warunków laboratoryjnych.

**Zwiększacie kwalifikacje swojej kadry. Gdzie się szkolą żandarmi technicy i biegli, czy korzystacie z zaplecza dydaktycznego Policji, czy też funkcjonujecie o oparciu o własną wewnętrzną dydaktykę. I skoro o szkoleniu i nauczaniu mowa, to czy oprócz działalności praktycznej prowadzicie działalność edukacyjno-szkoleniową dla elewów i żandarmów?**

Laboratorium Kryminalistyczne jest częścią Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej, którego podstawowym zadaniem jest działalność dydaktyczna, czyli szkolenie kadr ŻW w każdej specjalności, w tym również dochodzeniowo-śledczej. W CSŻW są prowadzone szkolenia specjalistyczne takie jak: śledztwo powybuchowe, ekshumacja grobów, czy też wiele innych specjalistycznych szkoleń dla techników kryminalistyki. Prowadzimy również szkolenia długotrwałe, których celem jest wyszkolenie, chociażby realizowany w cyklu 3-miesięcznym kurs podstaw pracy z zakresu techniki kryminalistycznej. Po jego ukończeniu żandarmi stają się pełnoprawnymi technnikami kryminalistyki, pełniącymi służbę w terenowych oddziałach Żandarmerii Wojskowej. Jeżeli chodzi o szkolenia biegłych, to wykorzystujemy infrastrukturę i zaplecze policyjne w centrach i szkołach Policji. Jednakże w znacznej mierze szkolenia te opierają się o specjalistyczne instytucje badawcze czy uniwersytety, jak również firmy cywilne zajmujące się poszczególnymi działami kryminalistyki. Bardzo dużą pomoc w szkoleniu biegłych otrzymujemy z Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Stołecznej Policji, gdzie nasi biegli realizują praktyki zawodowe, wymieniają się doświadczeniami, współpracują z biegłymi policyjnymi. Dzięki temu kandydaci na biegłych mają możliwość pracy z realnymi postępowaniami oraz rzeczywistym materiałem dowodowym i uzyskują wiedzę o procesie wytworzenia opinii od początku do końca.

**Co ma wspólnego Laboratorium Kryminalistyczne CSŻW z Policją i Komendą Stołeczną Policji, oczywiście mówimy o aspektach pracy na miejscach zdarzeń, wymianie informacji, współdziałaniu i udziale w ćwiczeniach i szkoleniach, nie zapominając przy tym o nauczaniu studentów i uczniów klas mundurowych. Jak ta współpraca wygląda z Waszej perspektywy? Czy planujecie jakieś przedsięwzięcia, w których będzie uwzględniona Komenda Stołeczna Policji? Macie może jakiś autorski pomysł na badania kryminalistyczne, a może stworzenie nowych dziedzin badawczych w oparciu np. o specyfikę czynności realizowanych w armii?**

Laboratorium Kryminalistyczne KSP należy wymienić na pierwszym miejscu jako to, z którym współpracujemy w największym stopniu. Ponadto współdziałamy z poszczególnymi wydziałami KSP, między innymi Wydziałem Terroru Kryminalnego i Zabójstw, na którego potrzeby niejednokrotnie realizowaliśmy czynności techniczne na miejscu zdarzenia, w tym skanowanie 3D czy wykorzystanie innych sprzętów specjalistycznych. Jednak to z LK KSP współpraca jest największa w zakresie wymiany doświadczeń

i wspólnych ćwiczeń, których głównym celem jest opanowanie możliwości współdziałania na miejscu zdarzenia w sytuacji kryzysowej, kiedy nie będzie czasu na opracowywanie wspólnej metodyki oraz dyskusję, kto czym powinien się zająć. W przypadku zdarzenia realnego ta współpraca i spójna metodyka powinna już działać od samego początku. I temu właśnie służą ćwiczenia, w których bierzemy udział – pracując na miejscu z biegłymi i technnikami z LK KSP.

Uczestniczymy też w ćwiczeniach o zróżnicowanej tematyce, dotyczącej zagrożeń terrorystycznych, w sytuacji zastosowania środków niebezpiecznych CBRN (CBRN to skrót, określający zagrożenia związane z bronią chemiczną, biologiczną, radiologiczną



pptk Bartosz Klepczyński – Kierownik LK CSŻW podczas prezentacji drona (archiwum LK CSŻW).

i nuklearną: chemical, biological, radiological, nuclear), czy zdarzeń o charakterze rozległym. Ćwiczyliśmy między innymi identyfikację ofiar katastrof podczas symulacji DVI (Disaster Victim Identification – Identyfikacja Ofiar Katastrofy), ale też elementy związane z wykorzystaniem posiadanego sprzętu oraz technologii, a także zastosowaniem technik badawczych wykorzystywanych w LK KSP i LK CSŻW. Daje nam to większe możliwości bycia pewnym wspólnego działania oraz osiągania wyników jak najwyższej jakości.

Wspólnie z pracownikami oraz policjantami z KSP uczestniczymy w różnego rodzaju projektach edukacyjnych, w których przekazujemy wiedzę z zakresu techniki kryminalistycznej studentom,



takich kierunków jak bezpieczeństwo czy kryminalistyka. Realizujemy to z nadzieją, że któryś z nich zostanie w pewien sposób zainteresowany kryminalistyką i poświęci się jej tak, żeby ją rozwijać i szukać nowych możliwości.

Jeżeli chodzi o nasze projekty i plany, to pracujemy na bieżąco. Obecnie realizujemy szkolenia ze śledztw powybuchowych, w których policjanci biorą udział w charakterze obserwatorów bądź są ich aktywnymi uczestnikami.

Jeżeli chodzi o rozwijanie nowych dziedzin kryminalistyki, to priorytetem dla naszego laboratorium jest rozwój badań z wykorzystaniem technologii skanowania 3D, nie tylko w zakresie wizualizacji miejsca zdarzenia, ale przede wszystkim dokładnego badania poszczególnych rodzajów śladów oraz wykorzystania technologii na potrzeby medycyny sądowej, czy też rekonstrukcji wypadków drogowych.



Warsztaty z zakresu śledztwa powybuchowego (archiwum LK CSŻW).

**Już we wstępie do rozmowy, nazwaliśmy Pana Pułkownika wojskowym Sherlockiem, może dlatego, że niczym słynny detektyw, wykorzystał Pan wszelkie dostępne możliwości, żeby rozwiązać, może nie kryminalną, ale za to historyczną zagadkę. Poczytaliśmy co nieco i dowiedzieliśmy się o udanej identyfikacji osoby na podstawie odznaki żołnierskiej wykopanej z tzw. dołów śmierci podczas ekshumacji polskich żołnierzy i policjantów zamordowanych przez reżim sowiecki. Proszę przybliżyć nam tę historię. Jakie technologie pomogły w identyfikacji? Czy ta odznaka to jedyny zidentyfikowany przedmiot, czy są inne? Czy współpracujecie z Muzeum Katyńskim? Czy są jeszcze inne instytucje, którym pomagacie w odkrywaniu niewidocznych gołym okiem kart historii?**

Współpracujemy z Muzeum Katyńskim od kilku lat. Celem tej kooperacji było utworzenie modeli trójwymiarowych pozwalających na dokładne ich obejrzenie z każdej strony, poprzez udostępnienie w sieci Internet, a co za tym idzie umożliwienie już

nielicznym żyjącym, którzy pamiętali zbrodnię katyńską – identyfikację przedmiotów należących do ich bliskich. Na tym etapie opracowaliśmy kilkadziesiąt modeli 3D, które poprzez powiększenie w internecie, można było dokładnie obejrzeć. To właśnie wtedy moją uwagę przykuła odznaka żołnierska Żandarmerii Wojskowej, której model, jako pierwszy przygotowałem właśnie dla Muzeum Katyńskiego.

Na samym początku był problem z odczytaniem numeru odznaki i to wykluczało przeprowadzenie identyfikacji indywidualnej. Dopiero zastosowane przez nas techniki skanowania z użyciem skanera światła strukturalnego, pokazały nierówności na odznace i pozwoliły na odczytanie numeru „9”. To było światło w tunelu, które pozwoliło nam na podjęcie próby zidentyfikowania jej właściciela. Po przeprowadzonej kwerendzie w Centralnym Archiwum Wojskowym, w którym odnalazłem dobrze zachowaną księgę pamiątkową odznaki numerowej Żandarmerii Wojskowej – ustaliłem, że należała do pułkownika Stanisława Kuciela, który do rozpoczęcia II wojny światowej był dowódcą 3 Dywizjonu Żandarmerii Wojskowej w Grodnie. Następnie walczył w kampanii wrześniowej, a później trafił do niewoli sowieckiej. Został zamordowany przez funkcjonariuszy NKWD w Charkowie i pogrzebany w Piatichatkach.

Identyfikacja zamordowanego przez reżim sowiecki pułkownika nie zakończyła historii odznaki. Miałem głębokie poczucie, że trzeba powiadomić jego bliskich, co spowodowało, że rozpoczęliśmy poszukiwania rodziny Kucieli. Pomógł tzw. biały wywiad i internetowe przeszukiwanie dostępnych zasobów w sieci. Tym sposobem natknęliśmy się na wzmiankę o pułkowniku Kucielu, przy okazji przeprowadzonego wywiadu z jego synem w Dzienniku Pomorskim. Następnie osobiście skontaktowałem się z rodziną i tą drogą trafiłem do Wojciecha Kuciela, któremu przekazałem ważną wiadomość i pamiątkę po ojcu. Oryginalna odznaka musiała zostać w Muzeum Ka-

tyńskim, dlatego sporządziliśmy jej wierną replikę na drukarce 3D. Miałem niesamowitą satysfakcję, że sprawę doprowadziłem do samego końca i dotarłem z tą ważną pamiątką jeszcze przed śmiercią dziś już ś. p. Wojciecha Kuciela.

Aktualnie LK CSŻW angażuje się w wielu innych, historycznych badaniach oraz przedsięwzięciach mających rozwikłać pewne zagadki i zrekonstruować wydarzenia historyczne, niekiedy bardzo tragiczne. Bieremy nich udział zarówno w roli obserwatorów, jak i pomocników.

W październiku 2022 roku uczestniczyliśmy w ekshumacjach zwłok ofiar zamordowanych przez nazistów w czasie II wojny światowej w lesie przestrzelskim koło Jedwabnego. Nasi eksperci wspomagali prace poszukiwawcze, których inicjatorem było Stowarzyszenie „Wizna 1939”.

**Dziękuję za rozmowę.**





★ Tekst i zdjęcie Tomasz Oleszczuk

# PAŁKA POLICYJNA

Pałka policyjna występująca jako tonfa lub pałka szturmowa jest narzędziem przymusu stosowanym wobec osób agresywnych i niereagujących na polecenia funkcjonariuszy. Na przestrzeni wieków w tej czy innej formie towarzyszyła przywracaniu porządku publicznego, jak również nieodłącznie związana była z tłumieniem wszelkiego rodzaju protestów.

Historia policyjnej pałki sięga starożytności, bo już wtedy wykorzystywano różne rodzaje kijów, pałek i maczug. Jednakże pierwszymi znanymi formami przypominającymi współczesne pałki były indyjskie Lathi i chińska bang (podobna do tonfy).

W starożytnym Rzymie funkcjonariusze zwani lictorami (urzędnicy rzymscy, którzy pełnili funkcje ochrony wyższych dostojników państwowych) używali „fascēs” (czyli pałek w formie związanych rzemieniem wiązki drewnianych różg), aby egzekwować prawo i tłumić zamieszki.

W czasie rewolucji francuskiej, zwłaszcza podczas masakr wrześniowych 1792 roku pałki były używane przez rewolucjonistów do pacyfikowania tłumów, a także przez siły rządowe w celu tłumienia buntów i zamieszek.

W Europie pierwsze pałki typowo policyjne używane były w Anglii w XIX wieku, jako narzędzie interwencji przeciwko nielegalnym manifestacjom oraz jako środek ochrony policjantów przed agresywnym tłumem. Od tamtego czasu w różnych formach pałki służbowe zawitały na stałe we wszystkich policjach na świecie. Pierwszą poważną zmianą było stworzenie i wprowadzenie do użytku pałki teleskopowej, która zaczęła zyskiwać coraz większą popularność. Obecnie pałki policyjne są używane w wielu krajach na całym świecie.

Pałka jest środkiem przymusu bezpośredniego i zasady jej użycia określa między innymi Ustawa o Policji i Ustawa o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej. Funkcjonariusz, który

zdecyduje się na użycie pałki służbowej, musi zachować zasadę proporcjonalności i minimalizacji ryzyka wobec osób, których to użycie dotyczy. Sposób korzystania z pałki, jak też innych środków przymusu bezpośredniego jest obwarowany wieloma ograniczeniami. Jej użycie wymaga stosownych uprawnień, a także sporządzenia dokumentacji dotyczącej opisu samego zdarzenia, w którego trakcie pałka została użyta.

Zasady używania pałki policyjnej na świecie różnią się i zależą od polityki interwencyjnej danego kraju. Jednakże większość państw stara się stosować podobne standardy i zasady, aby minimalizować ryzyko związane z używaniem tego narzędzia.

Głównymi zasadami występującymi w większości państw na świecie regulującego używanie pałek to:

- proporcjonalność i umiar – użycie pałki jest niezbędne dla przywrócenia porządku publicznego,
- minimalizacja szkód – unika się stosowania pałki w okolicach głowy i twarzy osoby, uderzenia zadaje w umięśnione części ciała,
- pałka jako stopniowany środek przymusu – używa się jej po wykorzystaniu innych możliwości takich jak polecenia słowne i siła fizyczna.

Współcześnie wykorzystywanie pałek policyjnych coraz częściej zastępowane jest bardziej nowoczesnymi narzędziami służącymi do pokonywania oporu jak różnego rodzaju gazy obezwładniające, czy też coraz bardziej popularne paralizatory i tasery.





★ Tekst Tomasz Oleszczuk

# SYSTEMY ANTYDRONOWE WYZWANIA WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

Łatwy i powszechny dostęp do bezałogowych statków powietrznych BSP (dronów) sprawił, że wzrosła możliwość ich wykorzystania przez użytkowników prywatnych i podmioty gospodarcze, ale również przez świat przestępczy. Nowoczesne BSP pokonują bez problemu długie dystanse, mogą przenosić ciężkie ładunki, a także są wyposażone w coraz lepsze kamery. Ich ogromnym atutem jest niezależność, gdyż mogą latać w trybie automatycznym po wcześniej zaprogramowanej trasie. Pojawiła się więc zagrożenie naruszenia bezpieczeństwa, którego nie jest w stanie zneutralizować żaden z używanych w służbie systemów zabezpieczeń.

Obecność dronów nad lotniskami i kluczową infrastrukturą krytyczną zgłaszały do tej pory państwa Europy Północnej. Po przejęciu kilku dronów i sprawdzeniu ich kart pamięci okazało się, że były one wykorzystywane w celach szpiegowskich. Państwa te wydały zakazy wykorzystywania dronów na swoim terenie przez obywateli Rosji, przez których były używane.

Od wielu lat rośnie liczba incydentów w obiektach infrastruktury krytycznej spowodowanych przez drony. W ostatnim czasie BSP pojawiają się w okolicach lotnisk, powodując zagrożenia dla komunikacji powietrznej. Są też używane w czasie przemytu narkotyków i innych zabronionych przedmiotów na teren zakładów karnych oraz coraz częściej znajdują się w strefach objętych zakazem lotów w czasie zgromadzeń publicznych. Ich loty często nie spełniają wymogów formalnych. Każde takie użycie BSP powoduje naruszenie obowiązującego prawa, a także w wielu przypadkach stwarza zagrożenie życia lub zdrowia.

Obecny rynek systemów antydronowych oferuje już znaczny zakres dostępnych i sprawdzonych technologii. Produkowane są urządzenia osobiste umożliwiające przejście kontroli nad BSP, znajdującym się w zasięgu wzroku, jak też oferowane są rozwiązania kompleksowe.

Systemy oferowane na rynku najczęściej dotyczą kompleksowej ochrony obszarowej z zasięgiem skutecznego działania od kilku do nawet kilkudziesięciu kilometrów.

Najczęściej składają się z kilku podstawowych elementów, takich jak: sensory radarowe i akustyczne, czujniki RF, zakłóczacze, jamery tzn. urządzenia służące do neutralizacji dronów oraz kamery używane do ich śledzenia.

## WYKRYWANIE

Głównym elementem są systemy radarowe, które mają za zadanie wykrywanie niepożądanych BSP. Ze względu na zasięg działania i funkcjonalności radary używane w systemach antydronowych możemy podzielić na:

- Radary dalekiego zasięgu 4d, radary dopplerowskie przeznaczone do wykrywania bezałogowych statków powietrznych na dużych odległościach (do kilkudziesięciu kilometrów w przypadku większych obiektów).
- Radary dookólne 3d (średniego zasięgu) przeznaczone do wykrywania i śledzenia dronów elektronicznie skanowaną wiązką. Dzięki zastosowaniu dużej szybkości skanowania radar ten wykrywa drony poruszające się z minimalną prędkością. Radar taki posiada algorytmy śledzenia, zapewniające niski wskaźnik fałszywych alarmów oraz może śledzić do 500 obiektów jednocześnie. Wykrywa także drony o niskiej sygnaturze radarowej (zasięg wykrywania działa do kilkunastu kilometrów).
- Radary sektorowe 3D (małego zasięgu) są to urządzenia pozwalające na zabezpieczenie obszarów infrastruktury krytycznej, wykrywania i śledzenia niepożądanych BSP (w tym mikro BSP), mogą zostać połączone w lokalną sieć w celu zwiększenia chronionej powierzchni (zasięg działania to najczęściej kilka kilometrów).
- Kolejnym elementem systemu wykrywania są radionamierniki (skaner RF), które służą do wykrycia połączenia pomiędzy dronem a operatorem, co pozwala na wykrycie nie tylko urządzenia, ale również określenie pozycji operatora. Biblioteka pozwala na sklasyfikowanie producenta oraz modelu BSP. Radionamiernik posiada wbudowaną i sukcesywnie aktualizowaną bibliotekę zawierającą najnowsze modele dronów.



- Wyspecjalizowane kamery, które w momencie wykrycia intruza automatycznie nakierowują się na niego i podążają za nim. Podgląd z kamer umożliwi identyfikację – czy dany obiekt ma podpiętą kontrabandę, ładunki wybuchowe lub inne niebezpieczne przedmioty.

- edycja mapy: wyznaczanie stref chronionych, włączanie poszczególnych stref dozoru,
- automatyczne wyzwalanie alarmu dźwiękowego przy wykryciu intruza,
- nieprzerwane działanie i archiwizacja danych.

## NEUTRALIZACJA

**NEUTRALIZATOR RĘCZNY** to urządzenie zaprojektowane do blokowania sygnałów sterujących niepożądanym dronem oraz wszelkich sygnałów (również video) przesyłanych do operatora. Jest to urządzenie dedykowane dla służb publicznych i mundurowych, które realizują funkcje ochronne związane z bezpieczeństwem państwa oraz ochroną obiektów strategicznych, w tym budynków administracji publicznej, lotnisk i miejsc lokalizacji infrastruktury krytycznej. Dzięki swojej funkcjonalności neutralizator może być bezpiecznie wykorzystywany w terenach zabudowanych oraz w obecności ludności cywilnej, nie stwarzając zagrożenia dla osób postronnych.

**NEUTRALIZATOR STACJONARNY** (z antenami dookólnymi lub kierunkowymi), w pełni zintegrowany z systemami detekcji w celu automatycznej lub manualnej neutralizacji niepożądanych BSP.

**NEUTRALIZATOR KIERUNKOWY** (na rotorze), w pełni zintegrowany z systemami detekcji w celu automatycznej neutralizacji niepożądanych BSP. Po wykryciu drona zbliżającego się do strefy chronionej – neutralizator automatycznie nakierowuje się na niego i rozpoczyna neutralizację, zgodnie z wcześniej ustalonym scenariuszem (wypchnięcie ze strefy chronionej lub zmuszenie do lądowania).

**NEUTRALIZATOR ZINTEGROWANY** zaawansowany system, który automatycznie i pasywnie wykrywa, lokalizuje i identyfikuje niepożądane drony. Przejmując nad nimi kontrolę, umożliwia ich bezpieczne lądowanie w wyznaczonej strefie. Daje możliwość przejęcia sterowania nad kilkoma, a nawet kilkunastoma BSP jednocześnie. Neutralizator ten jest rozwiązaniem wykorzystującym niezakłócającą, niekinetyczną technologię, niezależną od pola widzenia, prowadząc po wyznaczonej trasie przechwyconego drona do wybranego punktu.

**ZAKŁÓCACZE** są to urządzenia, które wysyłają sygnały trafiające na konkretne pasmo częstotliwości i zniekształcają lub całkowicie uniemożliwiają odczytywanie informacji pomiędzy innymi odbiornikami. Zaawansowane urządzenia mogą zagłuszać nawet kilkanaście różnych pasm częstotliwości jednocześnie w tym samym czasie.

## OPROGRAMOWANIE

Ostatnim elementem systemu zabezpieczającego jest oprogramowanie integrujące elementy systemu. Jego rolą jest:

- zarządzanie poszczególnymi sensorami oraz całym systemem antydronowym,
- podpięcie dowolnej liczby sensorów detekcji i neutralizacji,
- podgląd sytuacji taktycznej na mapach,
- symultaniczne wykrycie nieograniczonej liczby dronów różnych typów w tym samym czasie,
- wczesne wykrycie BSP – nawet przed startem,
- wykrycie pozycji operatora,
- automatyczna lub ręczna neutralizacja dronów,
- automatyczna klasyfikacja typu BSP,
- odróżnienie BSP od innych obiektów latających,
- śledzenie toru lotu BSP w czasie rzeczywistym,
- system zintegrowany z kamerą śledzącą wykryty obiekt i podgląd obrazu z kamery,

Wszystkie oferowane na rynku rozwiązania technologiczne dają możliwość konfiguracji oraz dostosowania systemu zabezpieczającego pod konkretne potrzeby. Możliwości zastosowania – radarów różnego typu czy ilości i rodzaju użytych sensorów – dają tak elastyczną konstrukcję systemu, co potwierdza fakt, że jest uszyta na miarę potrzeb każdej formacji.

Nie ma żadnych wątpliwości co do konieczności posiadania przez funkcjonariuszy tego typu rozwiązań. Im wcześniej służby dbające o porządek i bezpieczeństwo publiczne będą dysponowały systemami neutralizującymi niepożądane BSP, tym rzadziej będziemy słuchali doniesień medialnych o niebezpiecznych incydentach z ich udziałem.



System antydronowy Hawk. Wersja mobilna, wewnątrz pojazdu.

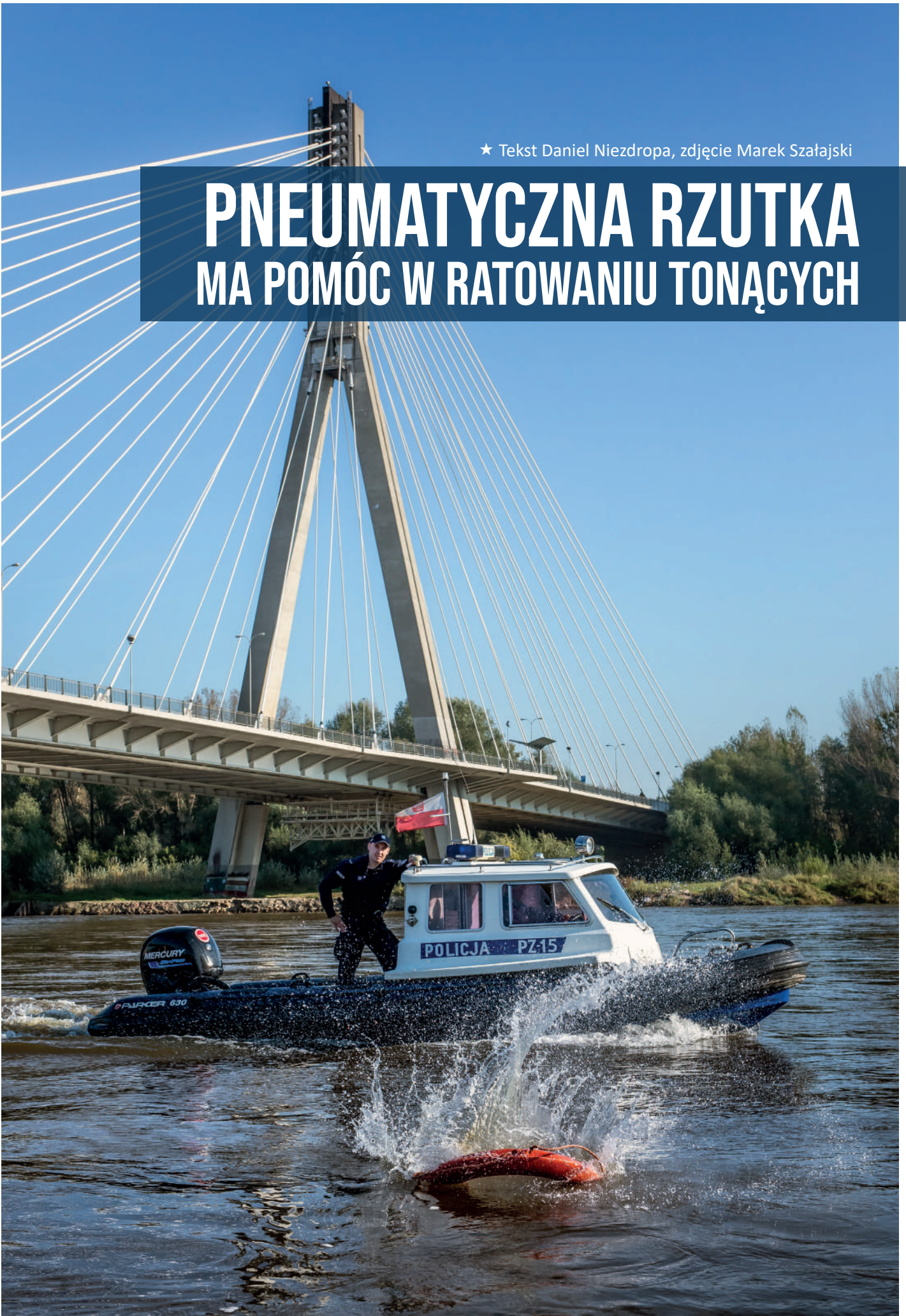


Radionamiernik.



★ Tekst Daniel Niezdropa, zdjęcie Marek Szałajski

# PNEUMATYCZNA RZUTKA MA POMÓC W RATOWANIU TONAĄCYCH





Każdy wynalazek, udany projekt i pomysł na pomoc ludziom w trudnych sytuacjach zasługuje na podkreślenie. W sezonie letnim, w czasie kiedy wzrasta liczba zagrożeń nad wodą, mierzona najczęściej smutną liczbą utonięć, posiadanie odpowiednich narzędzi ratujących życie przez ratowników, strażaków, policjantów, a nawet inne służby, pozwala na szybkie i skuteczne działanie oraz pomoc potrzebującym. Dwóch studentów z Wydziału Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej stworzyło innowacyjne urządzenie/narzędzie, które w realiach działania służb można by efektywnie wykorzystać. Jest to zamknięta w kapsule wielkości 1,5 litrowej butelki pet – pneumatyczna rzutka, która może być wystrzelona na odległość 60 metrów, jak podają jej twórcy. Po zetknięciu z wodą automatycznie napełniają się powietrzem dwie poduszki, które mają wyporność nowoczesnych kamizelek ratunkowych. Czy to rozwiązanie sprawdzi się na policyjnej łodzi, w radiowozie, a może podczas pieszego patrolu w rejonie zbiorników wodnych? Na te oraz inne pytania odpowie nam jeden z twórców tej ratowniczej innowacji Michał Karelus.

## MAŁA IDEA

Młodzi ludzie, którzy w ramach wykonanej pracy inżynierskiej postawili na ludzkie bezpieczeństwo i ratowanie życia, to studenci Politechniki Warszawskiej, twórcy modelu narzędzia mającego pomagać i skracać czas dotarcia do osoby tonącej bądź mającej problem z wydostaniem się na brzeg.

Michał Karelus to zawodowy ratownik, który dzięki wykonywanej pracy rozumie potrzebę rozwijania dostępnego wyposażenia, natomiast Michał Niedzielczyk to świnoujścianin, mający z wodą również wiele wspólnego, chociażby z uwagi na bliskość morza. Tych dwóch studentów połączyła nie tylko wspólna praca inżynierska, ale przede wszystkim chęć stworzenia czegoś praktycznego – urządzenia, dzięki któremu będzie można dać szansę osobie potrzebującej, tonącej czy też takiej, której kondycja może w każdej chwili zawieść i sprawić, że woda stanie się dla niej bardzo groźnym żywiołem.

## NARZĘDZIA RATOWANIA W POLICJI

Najczęściej to właśnie policjanci wodniacy korzystają w swojej służbie z narzędzi przydatnych na wodzie, takich jak: boje ratownicze, koła czy pasy ratunkowe oraz kamizelek. Użycie tych pierwszych wymaga niejednokrotnie siły fizycznej, siły własnych barków, rąk, aby narzędzie trafiło jak najbliżej osoby potrzebującej. O ile służba jest pełniona na łodzi, to wystarczy podpłynąć jak najbliżej i użyć niezbędnego narzędzia. Jednak to w sytuacji pieszego czy zmotoryzowanego patrolu, od odpowiedniego zamachnięcia się czy też fizycznego popłynięcia w kierunku potrzebujących – zależy będzie to, jak szybko pomoc i narzędzia ratunkowe dotrą do celu.

Technika jednak idzie do przodu, a jej postęp jest często zależny od umysłów wynalazców, którzy tworzą rozwiązania i rozwijają technologie po to, aby pewne zawodowe dziedziny usprawniać i wzbogacać. To dzięki tym nowym pomysłom służby ratownicze, czy też odpowiadające za bezpieczeństwo, jak Policja – mogą szybciej i sprawniej działać. I nie tylko na wodzie, ale również na lądzie.

Postawmy zatem tezę i zadajmy sobie pytanie: gdyby policjanci dysponowali pneumatycznymi rzutkami ratunkowymi, to czy ich działania byłyby skuteczniejsze? Na te oraz inne nasze rozważania udzieli odpowiedzi twórca takiego właśnie pneumatycznego wsparcia dla służb i działań realizowanych na zbiornikach wodnych, a także w ich bliskości – inżynier Michał Karelus.

## ROZMOWA Z WYNALAZCĄ

### Czym dokładnie jest ten wynalazek, jak działa, kiedy powstał i czemu miał służyć?

Nasz wynalazek jest odpowiedzią na dotychczas stosowane narzędzia w ratownictwie wodnym. Główną inspiracją była manualna rzutka ratunkowa, której użycie wymaga odpowiednich umiejętności oraz siły fizycznej. Na projektowane urządzenie składa się kapsuła ratownicza z dwoma niezależnymi poduszkami wraz z systemem wyrzutu. W założeniu – podczas sytuacji kryzysowej użytkownik będzie miał możliwość wystrzelenia kapsuły w kierunku osoby tonącej, a poduszki zawarte wewnątrz napompują się dwutlenkiem węgla po zanurzeniu w wodzie. Wykorzystanie liny pomiędzy systemem wyrzutu i kapsułą umożliwi doholowanie osoby tonącej do brzegu.



Na zdjęciu od lewej: Michał Karelus i Michał Niedzielczyk z prof. Piotrem Przybyłowiczem – Dziekanem Wydziału Samochodów i Maszyn Roboczych (foto archiwum Wydziału SiMR PW).



Prace nad projektem rozpoczęły się dwa lata temu i jeszcze finalnie nie zostały zakończone. Mamy kilka celów do zrealizowania, w tym między innymi opatentowanie naszego wynalazku. Zanim do tego dojdzie, musimy jeszcze stworzyć fizyczny system wyrzutu (prototyp) i oczywiście przeprowadzić testy na wodzie w warunkach rzeczywistego wykorzystania urządzenia. Na końcu tej drogi byłoby wdrożenie rzutki do produkcji.

**Czy tworząc pneumatyczną rzutkę, braliście pod uwagę konkretną branżę lub służbę? Może rozważaliście wykorzystanie tego wynalazku w branży cywilnej, np. jako wyposażenie łodzi?**

Naszym głównym założeniem było i cały czas jest stworzenie urządzenia, które będzie proste w obsłudze. Umożliwi to wyposażenie zarówno grup ratowniczych, jak i Policji, Straży Pożarnej, a także umiejscowienie naszej rzutki w miejscach publicznych nad wodą, gdzie każda osoba będzie mogła udzielić pomocy w sytuacji zagrożenia – podobnie jak coraz częściej spotykane defibrylatory AED.

**Jak wpadliście na pomysł, żeby stworzyć rzutkę? Czy inspiracją była jakaś konkretna sytuacja? Byliście świadkami udzielania komuś pomocy? Czy jest to efektem dotychczasowego do-**

**świadczenia życiowego, a może zawodowego i chęci opracowania rozwiązania, aby trudną i odpowiedzialną pracę ratownika usprawnić?**

Główną inspiracją były ciągłe informacje o osobach tonących w miejscach niestrzeżonych, a także o utonięciach osób, które chciały pomóc poszkodowanym – w końcu istnieje przysłowie „tonący brzytwę się chwyta”. Moje zawodowe doświadczenie w pracy ratownika pozwoliło na dogłębną analizę tonięcia, a także ciągłą styczność z sytuacjami niebezpiecznymi w wodzie. Obecnie ratownictwo wymaga dużej sprawności oraz umiejętności od osób ratujących.

**Jak wyglądał cały proces powstania prototypu? Czy przeprowadzaliście testy na wodzie? Jak przebiegały badania? Jak wyglądał podział pracy, byliście dwuosobowym zespołem badawczym?**

Proces projektowy rozpoczął się od przeanalizowania dostępnych na rynku urządzeń oraz norm, a także kreatywności. Nasze inżynierskie zacięcie pozwoliło podejść odważnie i z pomysłem do wyzwań. Po analizie przystąpiliśmy do tworzenia koncepcji oraz wstępnych obliczeń, co pozwoliło podjąć kolejne bardziej zaawansowane etapy projektu, takie jak obliczenia wytrzymałościowe, czy analizy lotu przy wykorzystaniu programów inżynierskich. We współpracy z naszymi partnerami stworzyliśmy w pełni funkcjonalny prototyp poduszki, a dzięki Politechnice Warszawskiej mogliśmy wydrukować prototyp kapsuły ratowniczej metodami przyrostowymi. Niestety nie przeprowadziliśmy jeszcze testów na wodzie, ale prace projektowe postępują i miejmy nadzieję, że uda nam się tego dokonać w najbliższym czasie. Nasz podział był bardzo dokładny w zależności od każdego etapu prac, jednak we dwóch zawsze wspieraliśmy się i próbowaliśmy rozwiązywać blokujące nas problemy. Oprócz naszego dwuosobowego zespołu mogliśmy liczyć na wsparcie profesora uczelni dr hab. inż. Lecha Knapa, który był promotorem naszej pracy.

**Do kogo chcielibyście, aby w pierwszej kolejności trafiła rzutka? Czy Policję również braliście pod uwagę, jako służbę, która wykorzysta ten wynalazek?**

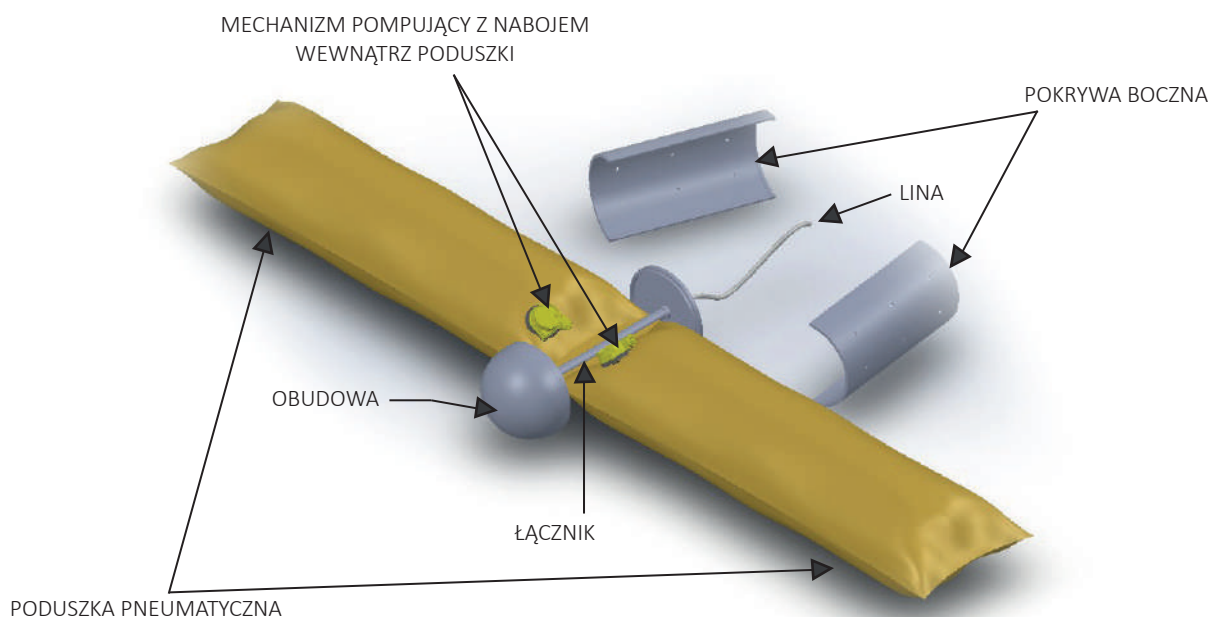
W pierwszej kolejności rzutkę chcemy skierować do zaprzyjaźnionych grup ratowniczych, aby otrzymać od nich informację zwrotną na temat urządzenia. Oczywiście Policja jest jedną z formacji, którą uwzględniamy w gronie odbiorców. Tutaj warto podkreślić, że oprócz komisariatów wodnych Policji urządzenie znalazłoby zastosowanie także w patrolach samochodowych, które podczas interwencji mogłyby użyć naszego urządzenia.

**Czy rzutka jest tylko prototypem? Czy dążycie do masowej produkcji tego wynalazku?**

Na ten moment jest prototypem, cały czas nad nią pracujemy. Dążymy do rozbudowania







sieci kontaktów, które w przyszłości umożliwią nam produkcję rzutki. Niewątpliwym plusem jest współpraca z podmiotami zewnętrznymi, od których otrzymaliśmy wsparcie i pomoc podczas prac projektowych.

**Czy macie już na koncie podobne projekty? Może jakieś inne technologie, które będą przeciwdziałać zagrożeniom i ratować ludzi z opresji?**

Na ten moment nasz krótki inżynierski staż postanowiliśmy skupić wyłącznie na rzutce.

**Jakie reakcje obserwujecie po stworzeniu prototypu?**

Otrzymaliśmy wiele miłych słów od grup ratowniczych, do których zwróciliśmy się z pomysłem na wczesnym etapie projektu. Naszym największym osiągnięciem jest uznanie i wyróżnienie naszej pracy za najlepszą inżynierską pracę dyplomową obronioną w ubiegłym roku na Wydziale Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej. Dodatkowo zostaliśmy wyróżnieni tytułem „Mistrza Innowacji” podczas konkursu KOKOS organizowanego przez Niezależne Zrzeszenie Studentów.

**Jak policjanci mogliby wykorzystywać rzutkę w codziennej służbie?**

Naszym zdaniem urządzenie mogłoby na stałe zagościć na ło-

dziach wykorzystywanych przez Policję, jak i w radiowozach. Jak wiadomo, sytuacje zagrożenia życia są nagłe i warto mieć pod ręką urządzenie, które poprawi jakość niesionej pomocy przez policjantów.

**Czy macie jakieś inne pomysły dla policyjnych wodniaków, aby bardziej usprawnić ich służbę?**

Na to pytanie ciężko odpowiedzieć, nie znając bezpośrednio wewnętrznych procedur obowiązujących policyjnych wodniaków. Na pewno istotne byłyby urządzenia poprawiające obserwację, ponieważ tonącego nie tak łatwo rozpoznać – cały proces nie wygląda jak w filmach, a ludzkie oko to tylko ludzkie oko i nie dostrzeże wszystkiego. Dodatkowo zawsze należy pamiętać, że prewencją wynikającą z obserwacji możemy zadbać o to, aby nasze urządzenie nie musiało zostać użyte.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Nasza teza wydaje się w pełni potwierdzona – takie urządzenie w rękach służb, funkcjonariuszy, ludzi niosących pomoc, na pewno byłoby wykorzystane efektywnie. Dlatego życzymy młodym inżynierom i wynalazcom, aby ich projekt został zakończony sukcesem. Być może zaraz po rzutce wpadną na kolejny ciekawy pomysł, który nie tylko ułatwi pracę służb, ale da większe możliwości skutecznego udzielania pomocy.**



# VADEMECUM WAKACYJNEGO ŻEGLOWANIA

★ Tekst Maciej Stankiewicz

Zdjęcie: valeria\_aksakova on Freepik



Czarterowanie jachtów motorowych i żaglowych to popularna forma spędzania czasu wolnego, szczególnie dla miłośników wody. Przed rozpoczęciem takiej przygody istnieje kilka rzeczy, o których warto wiedzieć, takich jak regulacje prawne i wymagane uprawnienia oraz szeroko pojęta etykieta jachtowa i ceremoniał morski.

## CEREMONIAŁ MORSKI I ETYKIETA JACHTOWA

Na wodach morskich, jak i na śródlądziu, gdzie wiatr i fale łączą się z luksusem i prestiżem, istnieje długa tradycja ceremoniału morskiego i rygorystycznej etykiety jachtowej. Ta wyjątkowy savoir-vivre na morzu wyznacza zasady i standardy zachowania się na jachtach, podkreślając elegancję, klasę i poszanowanie dla innych żeglarzy oraz morskiego środowiska.

Ceremoniał morski obejmuje szereg zasad, które odzwierciedlają ducha morskiej tradycji i profesjonalizmu. Pierwszą i jednocześnie podstawową zasadą jest szacunek dla wody i jej potęgi. Każdy żeglarz powinien mieć świadomość, że na morzu obowiązują pewne prawa i reguły, których przestrzeganie jest niezwykle istotne dla bezpieczeństwa i harmonii. Należy zawsze być odpowiedzialnym wobec swojego jachtu, załogi, a także innych jednostek pływających i środowiska naturalnego.

Ceremoniał i etykieta stanowią ważny element tradycji morskiej i mają na celu zapewnienie odpowiedniego poziomu kultury, szacunku i bezpieczeństwa na pokładzie jachtu oraz podczas oficjalnych wydarzeń morskich. To również istotne składowe w świecie żeglarstwa, które nie tylko obejmują zbiór zasad, ale również odzwierciedlają jego bogatą historię. Ceremoniał morski odnosi się do określonej formy zachowań i protokołu obowiązujących na morzu, podczas gdy etykieta jachtowa dotyczy właściwego zachowania na jachtach i wokół nich. Oba te elementy mają na celu utrzymanie porządku, bezpieczeństwa oraz kultury żeglugi.

Historia ceremoniału morskiego sięga starożytności, kiedy żeglarze musieli przestrzegać określonych zasad, aby zapewnić prawidłową organizację na pokładzie statku. W miarę rozwoju żeglugi i powstawania pierwszych flot ceremoniał morski stał się bardziej formalny i skodyfikowany. W XVII i XVIII wieku na wielu okrętach wprowadzono szereg rygorystycznych zasad dotyczących salutowania, komend, pozdrowień i zachowań w różnych sytuacjach. Ceremoniał morski służył jako wyraz szacunku i hierarchii na statkach oraz podkreślał dyscyplinę i porządek w marynarce wojennej.

Podobnie jak ceremoniał, etykieta jachtowa ma swoje korzenie w tradycjach morskich. W XIX wieku zamożni i arystokratyczni żeglarze zaczęli korzystać z jachtów do rekreacji i rozrywki. Wprowadzili oni własne zasady dotyczące zachowania się na jachtach, które miały odzwierciedlać wysoki status społeczny właścicieli. Etykieta jachtowa obejmowała m.in. odpowiednią odzież, sposób jedzenia i picia, komunikację między członkami załogi oraz zachowanie w portach i na wodzie. Dbałość o schludny wygląd jachtu oraz szacunek dla innych żeglarzy stały się istotnymi elementami etykiety jachtowej.

Obecnie ceremoniał morski i etykieta jachtowa są nadal ważne dla żeglarstwa, zarówno w marynarce wojennej, jak i w rekreacyjnym żeglowaniu. Choć niektóre zasady i praktyki mogą się różnić w zależności od regionu i kultury, istnieją pewne ogólne prawidłowości, które obowiązują na morzu i wokół jachtów. Przestrzeganie tych zasad jest nie tylko kwestią bezpieczeństwa, ale

także szacunku dla innych żeglarzy, środowiska morskiego i długiej tradycji żeglugowej.

## WYPOŻYCZENIE ŁÓDKI I MOTORÓWKI

W Polsce wypożyczenie żaglówki czy też motorówki bez posiadania patentu żeglarskiego, jak i motorowodnego – jest możliwe, jednak w tej kwestii występują pewne ograniczenia i wytyczne.

Przedstawimy przykłady jednostek oraz form czarterowania, które mogą być dostępne bez posiadania własnych uprawnień:

**ŁÓDKI WIOSŁOWE** – Wypożyczenie łodzi wiosłowych, takich jak kajaki, kajaki turystyczne, canoe czy rowery wodne, nie wymaga posiadania specjalnych uprawnień żeglarskich. Te jednostki pływające są zasilane siłą mięśni i nie wymagają silnika.



**JACHT ŻAGLOWY ŚRÓDLĄDOWY** – W Polsce istnieje kategoria jednostek pływających, znana jako „jachty śródlądowe”, które można wypożyczyć bez posiadania patentu żeglarskiego. Są to zwykle mniejsze jachty żaglowe, przystosowane do żeglugi na jeziorach i rzekach. Długość takich jachtów jest ograniczona do 7,5 metrów i mają one określone ograniczenia co do obszaru żeglugi.

**JACHTY NA REJSACH ZE SKIPPEREM** – Alternatywnie można rozważyć wypożyczenie żaglówki na organizowanym rejsie z profesjonalnym skipperem. W takim przypadku skipper, który jest do-



świadczonym żeglarzem i ma odpowiednie uprawnienia, będzie odpowiedzialny za prowadzenie jachtu i zapewnienie bezpieczeństwa podczas rejsu. Istnieje wiele firm i agencji żeglarskich w Polsce, które oferują takie usługi.

**CZARTER Z INSTRUKTOREM** – Niektóre firmy czarterowe oferują również usługę czarteru żaglówki wraz z doświadczonym instruktorem żeglarstwa. W takim przypadku instruktor będzie nam towarzyszył na pokładzie i udzielał wskazówek dotyczących żeglowania oraz lekcji praktycznych. To może być dobra opcja dla osób, które chcą zdobyć doświadczenie żeglarskie i jednocześnie wypożyczyć żaglówkę.

**JACHTY MOTOROWE** – Jachtami motorowymi bez patentu sterownika motorowodnego można w Polsce poruszać się po akwenach z ograniczeniem mocy silnika do 10 kW (tj. 14 KM) lub o mocy sil-

ści powyżej 7,5 metra, należy mieć odpowiednie uprawnienia. Są to patenty żeglarskie, które określają, na jakich wodach oraz jaką łodzią możemy kierować. Wydawane są przez Polski Związek Żeglarski dla jachtów żaglowych, Polski Związek Motorowodny i Narciarstwa Wodnego dla jachtów motorowych, jak i skuterów wodnych.

Szczegółowe przepisy dotyczące warunków korzystania z jednostek wodnych oraz wymaganych uprawnień znajdziecie w Rozporządzeniu Ministra Sportu i Turystyki z dnia 9 kwietnia 2013 r. w sprawie uprawiania turystyki wodnej (Dz. U. 2013. 460).

### O CZYM WARTO PAMIĘTAĆ

Wymagania dotyczące uprawnień żeglarskich i motorowodnych mogą różnić się w zależności od konkretnych przepisów i lokalizacji. Dlatego zawsze warto skonsultować się z wypożyczalnią łodzi lub lokalnymi władzami żeglugowymi, aby uzyskać najświeższe informacje na temat wymagań dotyczących uprawnień żeglarskich lub motorowodnych w danym państwie.

Dodatkowo, nawet jeśli nie jest wymagany patent, zawsze warto mieć pewną wiedzę i doświadczenie w żeglowaniu, aby zapewnić bezpieczeństwo na wodzie sobie, a także innym jednostkom poruszającym się po akwenu. Znajomość zasad żeglugi, bezpieczeństwa oraz umiejętność obsługi jednostki pływającej są kluczowe dla udanego i bezpiecznego wypoczynku na wodzie.

Odbierając jacht z mariny przed wypłynięciem (motorowy czy żaglowy), istotne jest uzyskanie odpowiednich informacji i zapoznanie się ze szczegółami dotyczącymi jednostki, aby zapewnić bezpieczne i komfortowe żeglowanie.

### ZANIM WYPŁYNIESZ

Do kluczowych informacji, które powinno uzyskać się od armatora, możemy zaliczyć:

**Instrukcję obsługi jachtu** – Poproś o instruktaż z obsługi jachtu, który powinien zawierać informacje na temat kluczowych systemów i urządzeń na pokładzie, takich jak silnik, układ sterowania, gaśnice, systemy elektryczne, systemy nawigacyjne itp. Dowiedz się, jak korzystać z poszczególnych elementów i jak działać w przypadku awarii lub sytuacji nadzwyczajnych.

**Mapy żeglarskie i lokalne przepisy** – Zapytaj o dostęp do map żeglarskich i informacji o lokalnych przepisach żeglugowych. Dowiedz się jak najwięcej o ograniczeniach i obszarach, na które należy zwrócić uwagę podczas żeglugi. Znajomość lokalnych przepisów i zasad bezpieczeństwa jest kluczowa dla uniknięcia problemów i zapewnienia bezpiecznej żeglugi.

**Kontakt z armatorem w razie awarii** – Zadbaj o stały kontakt z armatorem lub przedstawicielem firmy czarterowej, który może okazać się przydatny w razie awarii lub problemów technicznych. Warto mieć możliwość skontaktowania się z nimi w razie konieczności naprawy lub wsparcia technicznego podczas rejsu.

**Sprzęt ratunkowy i bezpieczeństwo** – Upewnij się, że dostarczo-

nika 75 kW (tj. 102 KM), jeśli ich prędkość maksymalna ograniczona jest konstrukcyjnie do 15 km/h, jak i do długości kadłuba 13 m.

**ŁODZIE WYPOCZYNKOWE** – Można wypożyczyć łodzie wypożyczkowe tzw. houseboat, a także małe motorówki, bez potrzeby posiadania własnych uprawnień. Jednak w takim przypadku mogą obowiązywać ograniczenia dotyczące mocy silnika lub obszaru żeglugi.

**JACHTY ŻAGLOWE** – Aby móc prowadzić jacht żaglowy o długo-





no odpowiedni sprzęt ratunkowy i wyposażenie bezpieczeństwa na jacht. Przejrzyj zapasy ratunkowe, takie jak: ilość kamizelek ratunkowych dobranych rozmiarowo do załogi (dorośli i dzieci odpowiednio do wagi załogantów), koło ratunkowe, apteczki pierwszej pomocy oraz inne akcesoria, aby upewnić się, że są w dobrym stanie i kompletnie wyposażone (sprawdź stan i terminowość medykamentów i środków pomocy medycznej). Zwróć uwagę, gdzie znajduje się GRAB BAG (zgrupowane w jednym worku rzeczy, które będą potrzebne na wypadek konieczności opuszczenia jachtu. Należą do nich przedmioty ułatwiające przetrwanie, sprzęt do łączności i alarmowania, pomoce nawigacyjne, apteczka, woda i jedzenie). Pamiętaj, aby mieć do niego łatwy dostęp.

**Informacje dotyczące trasy** – Poproś o porady dotyczące rejonu żeglugi i sugerowanej trasy. Zapytaj o zalecane miejsca do cumowania, popularne atrakcje, ograniczenia żeglugowe, punkty nawigacyjne, głębokości wodne i wszelkie istotne informacje dotyczące planowanej trasy. Wiedza o niej pozwoli Ci zaplanować podróż i uniknąć potencjalnych niebezpieczeństw. Dowiedz się, czy są jakieś obszary, których należy unikać ze względów bezpieczeństwa, takie jak płycizny, skały czy miejsca o silnym prądzie.

**Informacje dotyczące zaopatrzenia** – pozyskaj informacje dotyczące zaopatrzenia jachtu. Dowiedz się, jak działa system wodny i sanitarny na jachcie. Zapytaj o dostęp do wody pitnej, miejsca, gdzie można zatankować paliwo oraz zdobyć inne niezbędne rzeczy, takie jak żywność, napoje i zapasy, których możesz potrzebować podczas podróży.

**Warunki czarteru** – omów i ustal dokładnie warunki czarteru jachtu, takie jak terminy, koszty, opłaty dodatkowe, polityka paliwowa, polityka odszkodowawcza itp. Upewnij się, że masz pełne zrozumienie i zgadzasz się na wszystkie zapisy umowy.

Przed wypłynięciem, dokładnie sprawdź stan jachtu w obecności armatora. Zanonuj wszelkie istniejące uszkodzenia lub awarie i poinformuj o nich, aby uniknąć późniejszych nieporozumień i ewentualnego obciążenia kosztami.

## CO ZABRAĆ NA POKŁAD?

Planując wakacyjny rejs jachtem żaglowym lub motorowym, istotne jest odpowiednie przygotowanie i spakowanie niezbędnych rzeczy. Bez względu na to, czy jesteś doświadczonym żeglarzem, czy nowicjuszem, warto mieć listę rzeczy, które należy skompletować, aby zapewnić sobie komfort i bezpieczeństwo podczas podróży. Poniżej przedstawiamy kilka ważnych przedmiotów, które powinny znaleźć się w twoim bagażu podczas rejsu:

- Przybory toaletowe (ręcznik, mydło, szampon, szczotka, pasta),
- Paszport i ewentualne wize,
- Leki (sprawdzone), które regularnie się stosuje – medykamenty na przeziębienia np. witamina C, rutinascorbin, polopiryna, wapno rozpuszczalne, tabletki od bólu gardła. Osoby przewlekłe chore powinny wziąć zapas leków wystarczający na czas trwania rejsu,
- Europejska Karta Ubezpieczenia Zdrowotnego oraz ubezpieczenie NNW,
- Krem do opalania, nakrycie głowy do ochrony przed słońcem, okulary przeciwsłoneczne, strój kąpielowy,
- Ubrania dostosowane do różnych warunków pogodowych (może ktoś zdecydować się na rejsy na północy kontynentu), letnie ubrania (zwiewne i nieobcisłe), kurtka i spodnie nie-

- przemakalne (sztormiak żeglarski lub inna odzież chroniąca od wiatru i deszczu), ciepła czapka, szalik oraz rękawiczki, przynajmniej dwa polary/swetry/ciepłe bluzy, termoaktywna bielizna: bluza i getry, kalosze, ciepłe, oddychające skarpety, obuwie sportowe na miękkiej niebrudzącej podeszwie (najlepiej wiązane), rękawiczki żeglarskie (skórzane bez palców),
- Książeczka Żeglarska (aby otrzymać wpis potwierdzający odbycie rejsu, ilość godzin, mil morskich, odwiedzone porty),
- Aparaty fotograficzne,
- Telefon komórkowy i ładowarkę (na jachtach jest napięcie 220 V), powerbanki,
- Latarki (w tym też tzw. czołówka z możliwością zmiany trybu światła na czerwone),
- Nóż lub szczerok żeglarski,
- Środki przeciw owadom. W zależności od miejsca, w którym będziesz żeglować, może być konieczne zabezpieczenie się przed owadami, takimi jak komary czy meszki. Upewnij się, że masz ze sobą odpowiednie środki odstraszające.

Bagaż należy spakować w worek żeglarski lub miękką torbę. Nie zaleca się plecaków ze stelażami oraz sztywnych walizek (na jachtach jest ograniczone miejsce do przechowywania).

## SAMODZIELNY REJS – SPRAWNY ODBIÓR JACHTU (CHECK IN)

Jesteście w marinie (port jachtowy – mały lub średni port, a także wydzielona część portu tj. basen jachtowy przystosowany do przybijania, cumowania i postoju jachtów). Teraz szybko do biura charterowni, a później na jacht. Zanim wszystko porozkładacie – bagaże do mesy, siadacie w kokpicie i czekacie na naszych rodzimych mazurskich wodach, wybrzeża bałtyckiego – na bosmana lub jego odpowiednika (marinero), jeśli zdecydowaliście się rozkoszować urodą Adriatyku bądź innym obszarem Morza Śródziemnego, żeby zrobić szybki check in. I wypływamy, bo szkoda czasu, prawda?

Otóż nie. Po pierwsze – postaraj się zrobić check in sam na sam z bosmanem, bez załogi i bagaży na łódce. Jeśli nie w aucie, zostawcie bagaże na pirsie, a załoga niech uda się po zakupy rejsowe – to świetny sposób na przyspieszenie wypłynięcia i integrację.

Dlaczego sam na sam? Check in sprawniej pójdzie. Nie będziecie się potykać o torby, zakupy rejsowe. Wszystko musi mieć swoje miejsce i porządek. Lepiej zapamiętasz, gdzie są kamizelki ratunkowe, kiedy mignie pomarańczowy kolor w bakiście nieprzywalonej bagażami. Łatwiej też zauważysz uszkodzenia, jeśli jakiegokolwiek są.

Weź do ręki smartfon i rób zdjęcia, gdy bosman pokazuje, co gdzie jest. Te wskazówki przydadzą się później przy omówieniu obsługi jachtu z załogą, a także przy zdaniu jednostki po wymustrowaniu.

Kolejna sprawa to daj wszystko opowiedzieć bosmanowi – pytania zadawaj, dopiero gdy skończy. Nie zapomnisz – dlatego notuj. Tak pójdzie sprawniej, uwierz – odpowiedzi na większość pytań, które zechcesz zadać, padną same, zanim skończy przekazywanie jachtu. Ty jesteś na tym jachcie pierwszy raz, on to robi co tydzień dla kilku, a czasami kilkunastu załóg i to od wielu lat.

Spytaj o pogodę na do widzenia, jeśli nie znasz akwenu. On więcej wie od Ciebie, ponieważ tu mieszka jest tzw. lokalsem. Zapytaj o zagrożenia, sugestie – to nie jest jego obowiązek, ale jego życzliwość i interes, żeby pomógł i żebyś sam nie wpakował się w tarapaty. Jeśli masz już plan na pierwszy nocleg – powiedz mu



o tym, upewnij się, że to dobry pomysł. Pamiętaj, że może nie mieć czasu na dłuższe rozmowy, dlatego pytaj z rozsądkiem. Warto wcześniej zrobić sobie tzw. rachunek pytań, na które możesz nie znać odpowiedzi.

Choćbyś był – nie wiadomo jakim żeglarskim „asem” – to większość bosmanów/marinero, których osobiście poznałem, ma uprawnienia jachtowego sternika morskiego bądź kapitana jachtowego, a także licencję krajową państwa obcego, w którym gościcie np. Voditelj Brodice typu C, poświadczających wiele godzin spędzonych na wodach morskich i śródlądowych w różnych warunkach, niekiedy bardzo trudnych. Kurs i egzamin na tę licencję nie należą do łatwych. Bierz na poważnie jego rady.

Oni tam na wybrzeżu Adriatyku na przykład slipują jachty (wyciągają z wody) w czasie zimowej Bory (silny wiatr północny, chłodny, suchy i porywisty wiatr katabatyczny). Może osiągać bardzo duże prędkości, sięgające nawet do 200 km/h, co powoduje poważne zagrożenie dla żeglugi oraz bezpieczeństwa na wodzie. Wpływ Bory na życie ludzi jest znaczący. Wiatr ten może powodować poważne szkody w infrastrukturze, takie jak zerwane linie energetyczne i telekomunikacyjne, a także utrudniać żeglowanie, podróżowanie i transport. Potrafi wiać zwykle powyżej 100 km/h (rekord z 2003 roku w Sveti Rok to 304 km/h!).

Dlatego nie staraj się zrobić na bosmanie wrażenia, opowiadając, jak długo żeglujesz, jakie masz licencje, czy osiągnięcia – on sam już wie o tobie więcej, niż chciałbyś mu powiedzieć. Jest dobrym obserwatorem.

Ostatnią rzeczą, o której powinniście pamiętać – gdyby wam bardzo spieszyło się z wypłynięciem – nigdy nie ponaglajcie sprzątaaczy przed wejściem na jacht. Nie róbcie tego. Wiem, co mówię, ponieważ wielokrotnie widziałem, co potrafią po sobie zostawić załogi. Oszczędzę szczegółów – nie chodzi mi o wstręt, który zepsuje wam wakacje. Chodzi o szeroko pojęte nieczystości. Niech ekipa porządkowa najpierw zrobi swoją robotę. Wy sami pamiętajcie o zachowaniu porządku przy zdaniu jachtu czy łodzi. Pozostawicie po sobie dobre i miłe wrażenie, a przy tym zapewnicie sobie kolejny transfer na atrakcyjnych warunkach. Łódź staje się przez pewien czas waszym domem. Pamiętajcie o tym.

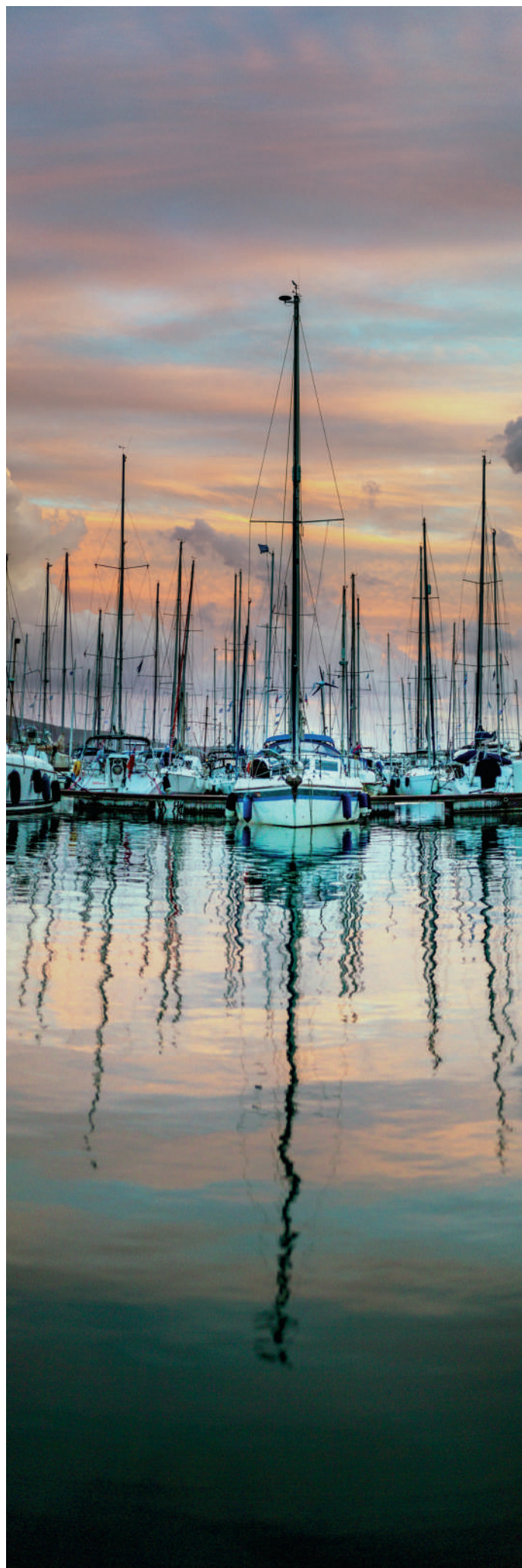
## PODSUMOWANIE

Jachtowy styl życia wiąże się nierozdzielnie z bliskością natury. Akweny wodne są miejscem, gdzie człowiek spotyka się z niezmierną potęgą przyrody, więc poszanowanie środowiska naturalnego jest niezwykle istotne. Żeglarze i motorowodniacy powinni być świadomi wpływu swoich działań na wodne ekosystemy i minimalizować negatywny wpływ na środowisko. Nie wyrzucajcie nieczystości do wody.

Ponadto, taki styl promuje aktywny wypoczynek i zdrowy tryb życia. Żeglowanie to nie tylko siedzenie na pokładzie i podziwianie widoków, ale także możliwość uprawiania sportów wodnych, takich jak nurkowanie, surfing czy wędkowanie. To doskonała okazja do czerpania radości z aktywności na świeżym powietrzu.

Sporty wodne nieustannie się rozwijają, ale jedno pozostaje niezmiennie – to uczta dla zmysłów, która łączy tradycję z nowoczesnością. To styl życia pozwalający na ucieczkę od codzienności i doświadczenie wyjątkowej przygody.

Pomyślnych wiatrów i stopy wody pod kilem.





# WYPOCZYNEK NAD WODĄ CZY WARTO PŁYWAĆ Z BOJKĄ?

★ Tekst i zdjęcia Gabriela Putyra



W tym gorącym miesiącu odejdziemy na chwilę od crossfitowych ćwiczeń i zamienimy je na trochę bardziej relaksujący odpoczynek nad wodą. Prawie każdy z nas stara się latem chociaż przez chwilę pobyc nad morzem, jeziorem lub rzeką czerpiąc przyjemność z pływania i sportów wodnych. Pisaliśmy już o pływaniu na SUP-ie, a teraz chcemy przybliżyć wam bojkę. Jak prawidłowo jej używać, wspomagać się nią podczas pływania i dlaczego warto zaopatrzyć się w ten sprzęt.





Sposób mocowania bojki w pasie.

## CZYM WŁAŚCIWIE JEST BOJKA?

Bojka pływacka to sprzęt, który cieszy się coraz większą popularnością wśród miłośników pływania i osób uprawiających sporty wodne. Każdemu z nas kojarzy się z pomarańczowym sprzętem, który posiada każdy ratownik wodny. Bojka jest nazywana również „Pamelką”. To określenie zapoczątkował słynny serial „Słoneczny Patrol”. Bojka staje się coraz bardziej powszechna w użyciu dzięki wielu możliwościom jej wykorzystania. Wypluwając na otwarte akweny, bojkę wręcz musisz mieć ze sobą. Na zdjęciach do artykułu prezentowana jest boja SP stosowana w ratownictwie wodnym, która dzięki swojej konstrukcji umożliwia zarówno asekurację ratownika, jak również holowanie w bezpieczne miejsce osoby potrzebującej pomocy.

Bojka tak naprawdę sprawdzi się wszędzie. Posłuży ci przy spływie kajakowym, podczas żeglowania, treningu pływackiego lub podczas innej formy wodnej rekreacji. Przede wszystkim zwiększy bezpieczeństwo w wodzie. Kadego roku słyszymy o wielu sytuacjach, w których przebywające w wodzie osoby przeceniły swoje możliwości. Dochodzi wówczas do wypadków i zdarzeń zagrażających bezpośrednio życiu lub zdrowiu ludzi. A przecież wystarczy zaopatrzyć się w bojkę i takie zagrożenie można znacznie zminimalizować, być bezpieczniejszym, bardziej widocznym na wodzie i spokojniejszym, że gdy braknie nam sił, czy złapie nas skurcz, bojka utrzyma nas na wodzie. Oczywiście nie zastąpi ona racjonalnego myślenia oraz umiejętności pływania, ale będzie zawsze pomocą, nigdy przeszkodą.

Po pierwsze w sytuacji zagrożenia jest ona pierwszą „deską” ratunku. W niebezpiecznych sytuacjach, jakie mogą przydarzyć się nam w wodzie, cenna jest każda sekunda. Bardzo często oddalamy się od brzegu, niekiedy wybieramy miejsca odosobnione i wybieramy się tam sami. Czas reakcji, powiadomienie ratownika czy przybycie służb, to zawsze bardzo ważne minuty, ale ich upływ może stanowić o naszym życiu. Mając bojkę ze sobą, zwiększasz swoje szanse na bezpieczne zakończenie takiej „przygody”. Kiedy braknie ci sił na dalsze pływanie, zakrztusisz się wodą lub zdarzy się cokolwiek innego, co cię osłabi, możesz przytrzymać się boji i odpocząć. Deska pozwoli ci się uspokoić, nabrać sił i w razie potrzeby, wezwać pomoc.

Drugim bardzo ważnym aspektem pływania z bojką jest jej widoczność. Dzięki jaskrawym kolorom, w jakich jest wykonana,





Sposób założenia uprząży – „plecak”.



„Szarfa” – przekładana przez ramię.

łatwiej i szybciej można zlokalizować osobę wykorzystującą ją podczas pływania. Pomarańczowa barwa przyciąga wzrok. Wszystkie bojki spotkasz w takim kolorze. W miejscach, gdzie pływa dużo osób, a na wodzie widać liczne łódki, jachty czy kajaki jest duże prawdopodobieństwo, że znikniemy gdzieś w tłumie i będzie ciężiej nas dostrzec. W takich sytuacjach niezależnie od pogody bojkę można szybko zlokalizować. W przypadku, gdy masz wątpliwości, że sternik łodzi cię nie dostrzeże, zawsze możesz unieść bojkę do góry i machać nią zwiększając swoją widoczność.

Bojki mogą posiadać tzw. suchą komorę, czyli schowek, gdzie możemy włożyć ważne dla nas rzeczy tj. telefon, dokumenty, czy portfel, a gdy wypłyniemy daleko np. na drugi brzeg jeziora nawet jedzenie lub wodę. Takie bojki są szczególnie przydatne, gdy pływamy sami. Komory posiadają różne wielkości. Pod uwagę należy wziąć wyporność bojki – wyższa poradzi sobie z większym ciężarem.

### JAKĄ BOJKĘ DO PŁYWANIA WYBRAĆ?

Rynek oferuje nam sporo możliwości do wyboru. Wyróżniamy dwa główne rodzaje bojki: dmuchane oraz z twardego plastiku. Aby dobrze wybrać dla siebie bojkę, musimy przyjrzeć się jej parametrom oraz wziąć pod uwagę nasze indywidualne potrzeby i preferencje.

Podczas wybierania bojki uwagę zwróćmy przede wszystkim na:

- jej wyporność,
- długość linki do holowania,
- długość uprząży do przypięcia w pasie,
- materiał z jakiego jest wykonana,
- liczbę komór powietrza,
- dodatkowe wzmocnienia,
- dodatkowe wyposażenie.

### BEZPIECZEŃSTWO PODCZAS TRENINGU

- Pamiętaj, że najbezpieczniejszym miejscem do pływania są zorganizowane kąpieliska. Jednak jeśli decydujesz się na wypłynięcie poza ich obręb, to po-

wiadom o tym fakcie ratownika, a jeżeli nie ma służby ratowniczej staraj się płynąć wzdłuż brzegu.

- Zapewnij sobie asekurację od strony wody (partner na kajaku, łódce, SUP-ie itp.).
- Zadbaj o swoje bezpieczeństwo termiczne.
- Przed treningiem i w jego trakcie pamiętaj o suplementacji.
- Pamiętaj o poprawnym założeniu uprząży.

### SPOSOBY MOCOWANIA

1. „Szarfa” – przekładana przez ramię.
2. „Plecak” – zakładana na zasadzie szelek od plecaka.
3. Na biodrach (w pasie) – korzystając ze specjalnego zapięcia.

Przed każdym wypłynięciem upewnij się, że bojka nie posiada żadnych uszkodzeń. To ważne, aby mieć pewność, że bojka spełni swoje zadanie na wodzie.



*Gdy płynąc - poczujesz, że opadasz z sił, przyciągnij bojkę do siebie i odpocznij.  
W przypadku potrzeby wezwania pomocy - unieś bojkę do góry.*





”  
Dziś idę walczyć – Mamo kochana,  
Nie płacz, nie trzeba, ciesz się, jak ja,  
Serce mam w piersi rozkołatanie,  
Serce mi dziś tak cudnie gra.

Józef Szczepański "Ziutek" (1922-1944)

POLICJA

PAMIĘTAMY

1 VIII 1944

